

TYGODNIK SANOCKI

<http://www.tygodnik.esanok.pl/>

PISMO SAMORZĄDOWE

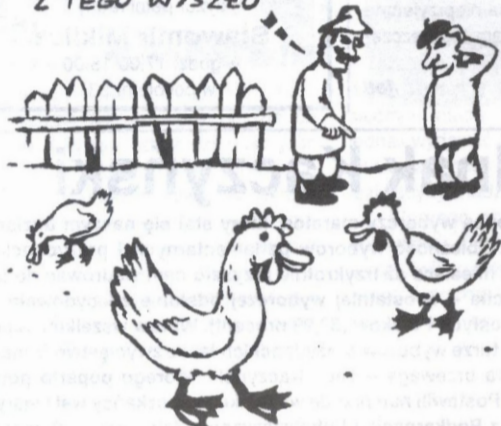
12 STRON

NR 43 (729)

28 PAŹDZIERNIKA 2005 R.

Cena detaliczna 1,90 zł w tym VAT 7%

Z OBawy PRZED
PTASIA GRYPĄ OD DAWNA
TRZYMAŁEM W ZAMKNIĘCIU
KURY Z KACZKAMI
I PATRZ PAN CO
Z TEGO WYSZŁO



Po widmie choroby szalonych krów pojawił się kolejny horror – widmo ptasiej grypy, której wirus może okazać się zabójczy dla człowieka. Ponieważ jego obecność stwierdzono już w Grecji, Rumunii, Rosji, a ostatnio także w Niemczech, od 15 października w całym kraju obowiązuje zakaz urządzania wystaw i targów jakiegokolwiek ptactwa, nie wolno też sprzedawać drobiu na bazarach i trzymać go na otwartej przestrzeni. Jak rodzimi hodowcy przyjmują te restrykcje?

Kury pod kluczem

W powiecie sanockim – podobnie jak w całym kraju – powołano specjalny sztab kryzysowy, którego skład tworzą: starosta, powiatowy lekarz weterynarii, szef sanepidu oraz komendanci policji i straży pożarnej. Czas pracy inspekcji weterynaryjnej wydłużono do 18.00 (telefoniczny kontakt przez całą dobę), a jej pracownicy przy pomocy policji przeprowadzają kontrole gospodarstw. Ich inicjatorami w większości są sąsiedzi niepokornych, którzy nie podporządkowują się zakazom.

– Największy kłopot mamy zwłaszcza z ludźmi starszymi, którzy są dość oporni i nie zdają sobie sprawy z niebezpieczeństwa. Na razie nie wystawiamy mandatów, tylko staramy się tłumaczyć i przekonywać. Pomagają nam w tym umundurowani policjanci, których widok jest często najlepszym argumentem. Mamy wiele pytań odnośnie „otwartej przestrzeni” – np. czy można trzymać drób na podwórku w kojcu. Można, pod warunkiem, że jest on osiatkowany i zadaszony, a przy tym stale dozorowany – wyjaśnia Stanisław Kaczor, powiatowy lekarz weterynarii. – Na ile realne jest zagrożenie? Tego nie da się wyliczyć – to nie matematyka. Nad Podkarpaciem nie ma wielu przelotów dzikich ptaków, ale i u nas wirus może pojawić się – za chwilę albo trochę później, na przykład na wiosnę, kiedy zagrożenie znacznie wzrośnie. Należy zgłaszać do nas każdy przypadek padłego ptaka. Ostatnio otrzymaliśmy taki sygnał – dotyczył Sanoka. Na miejscu znaleźliśmy osiem dzikich ptaków. Nie od wirusa jednak padły, a od truczyny, którą ktoś specjalnie wysypał... /Joko/

Święty z parafialnej księgi

Cztery lata temu, w zachowanej do naszych czasów księdze chrztów parafii św. Michała Archanioła, ks. Andrzej Skiba umieścił przy nazwisku Zygmunta Gorazdowskiego krótką adnotację: „Beatus” – „Błogosławiony” z datą 26 czerwca 2001 r. Na początku tego tygodnia w starej księdze pojawiła się dodatkowa uwaga: „Sanctus” – „Święty”, sygnowana 23 października 2005 r. Tego dnia pochodzący z Sanoka kapłan – który w pamięci potomnych zapisał się jako inicjator niezwykłych dzieł charytatywnych i opiekun ubogich – został kanonizowany w Rzymie przez papieża Benedykta XVI.

Urodzony 1 listopada 1845 r. Zygmunt otrzymał chrzest w kościele przyklastornym Podwyższenia Krzyża Świętego. Sanocka fara św. Michała Archanioła, strawiona pożarem, nie istniała wówczas już od kilkudziesięciu lat. Proboszczowi i pozostałym księżom gościnnie użyli ojcowie franciszkanie, umożliwiając prowadzenie parafii aż do 1868 r. Dlatego też Zygmunt Gorazdowski, choć zapisany w księgach parafii farnej, „zadomowił” się u franciszkanów, którzy od czasu beatyfikacji mocno włączyli się w dzieło szczenia kultu błogosławionego. Od 2001 r. w kościele znajduje się kaplica bł. ks. Gorazdowskiego oraz ołtarz z jego relikwiami, podarowanymi przez siostry Józefitki z Krosna. W pierwszy czwartek każdego miesiąca odbywa się specjalne nabożeństwo ku czci tego świętego kapłana, którego związki z kościołem podkreśla tablica pamiątkowa przy głównym wejściu. – Był to zresztą ksiądz o wybitnej duchowości franciszkańskiej – podkreśla o. Witold Pobiedzinski.

Zygmunt mieszkał w Sanoku z rodzicami przez sześć lat. Jego ojciec Feliks był – jak zresztą zapisano w księdze parafialnej – introligatorem. Matka Aleksandra, wychowana na dworze księżąt Sanguszków, uosabiała ideał dobrej chrześcijańskiej żony i matki. Rodzice cieszyli się dużym poważaniem w środowisku. Kilkunastomiesięczny Zygmunt przeżył rzeź galicyjską ukryty przez opiekunkę pod kołem młyńskim. Nabawił się wówczas nieuleczalnej choroby płuc, która nekłała go do końca życia. W Sanoku też rozpoczął swoją edukację. Dalsze koleje życia związały go z Przemyślem, a następnie Lwowem, gdzie umarł w 1920 r. i został pochowany na cmentarzu Łyczakowskim. – To również nasz święty, można powiedzieć, że największy z sanoczan – stwierdza ks. Skiba, proboszcz fary.



Mszy św. kanonizacyjnej przewodniczył papież Benedykt XVI.

W jego życiorysie pojawia się jeszcze jeden sanocki wątek. Otóż z utworzonej przez niego kuchni ludowej we Lwowie, w której żywiła się miejska biedota, korzystał prawdopodobnie również młody Adam Didur. W późniejszych latach artysta często zapraszał ks. Gorazdowskiego na swoje występy, przesyłając mu bezpłatne bilety.

Cały świat usłyszał o tym niezwykłym człowieku i kapłanie w niedzielę 23 października. Nasz kraj był jedną z pięciu osób kanonizowanych przez papieża Benedykta XVI. Dla Polaków był to dzień szczególnie, gdyż do grona świętych włą-

czony został również Józef Bilczewski, arcybiskup lwowski, który zresztą znał ks. Zygmunta i bardzo go sobie cenil.

Papież Benedykt XVI w swojej homilii, wygłoszonej fragmentami po polsku, skupił się na duchowości świętego, nawiązując do kończącego się Roku Eucharystii i Synodu Biskupów. – Również święty Zygmunt Gorazdowski zasłynął swoją pobożnością opartą na sprawowaniu i adoracji Eucharystii. Przeżywanie Ofiary Chrystusa prowadziło go ku choremu, biednym i opuszczonym – powiedział.

Dokończenie na str. 6

Skóra cierpieć na myśl, jak mogła zakończyć się podróż grupy uczniów jednej ze szkół, gdyby dyrektor nie poprosił policji o skontrolowanie busa, który miał zawieźć je na lotnisko w Jasionie. Opony w aucie były na tyle wyeksploatowane, że policjanci kazali je wymienić. Ponadto funkcjonariusze stwierdzili awarię świateł (przeciwmgiełnych tylnych i postojowych na przyczepce bagażowej), brak gaśnicy i apteczki. Po wyjeździe, kilkanaście kilometrów za Sanokiem, auto zepsuło się... Trzeba było ściągnąć inny samochód. Dzieci ledwie zdążyły na samolot.

Dmuchanie na gorące

Tego dnia przed południem akurat padał deszcz i miejscami jezdnia mogła być wilgotna. Przy prędkości 50 km/godz. droga hamowania na nawierzchni suchej wynosi 26,7 m, przy nawierzchni mokrej – 33,1 m, a na błocie pośniegowym – 45,9 m. Ile wynosiłaby w przypadku mocno wyeksploatowanych opon? – Przy niewidocznej rzeźbie bieżnika woda jest niewłaściwie odprowadzana. Samochód traci przyczepność i zachowuje się jak na przysłowiowej szklance. Niebezpieczeństwo wpadnięcia w poślizg i utraty kontroli wzrasta szczególnie w okresie jesienno-zimowym, kiedy nawierzchnia bywa wilgotna i pokryta spadającymi liśćmi, a samopoczucie kierowcy gorsze z powodu aury – stwierdza asp. sztab. Zdzisław Deptuch, specjalista Sekcji Ruchu Drogowego KPP. Spośród wypadków spowodowanych złym stanem technicznym

11 proc. stanowią te, których przyczyną jest stan ogumienia. Głębokość rzeźby opony powinna wynosić minimum 1,6 mm. Na powierzchni znajduje się znacznik, dokąd opona powinna być eksploatowana. Jeśli jest przekroczony, określa się ją jako „tysą”.

Właściciel firmy twierdzi, że stan opon był na granicy normy. Dwa dni wcześniej, w sobotę, kiedy wiozł dzieci z Leska do Krakowa, samochód również był kontrolowany. Policjanci uznali, że zużycie opon dochodzi do znacznika, ale go jeszcze nie przekracza. Dlatego więc w poniedziałek kazano mu je wymienić? – W tym przypadku funkcjonariusze dmuchali na zimne – stwierdza właściciel. W sobotę miały też być sprawne światła, choć w poniedziałek już nie były i kierowca – na oczach oczekujących rodziców i dzieci – biegł za żarówką, którą w końcu poży-

czył mu jeden z ojców. Fakt „rozkraczenia” się samochodu kilkanaście kilometrów dalej tłumaczył wyjątkowym pechem, który prześladował go tego dnia.

Czy rzeczywiście przyczyną tych wszystkich wydarzeń był zwyczajny pech, czy opony były tyse, czy „prawie” tyse, dlatego jedni funkcjonariusze zezwolili na używanie ich a drudzy kazali wymienić – trudno odpowiedzieć na to pytanie bez pogłębionej analizy okoliczności. Jest jednak faktem, że sprawność techniczna auta budziła wątpliwości i że miało ono braki w wyposażeniu. A przecież kierowca doskonale wiedział, że będzie wiozł kilkanaścioro dzieci i przyczepkę załadowaną bagażami. Tego dnia siałpł deszcz. Jak zachowałoby się auto, gdyby – jadąc z prędkością kilkudziesięciu kilometrów na godzinę – doszło do gwałtownego hamowania w koleinie wypełnionej wodą? Opatrzność czuwała, że dyrektor placówki poprosił o pomoc policję. W tym przypadku nie było to dmuchanie na zimne, ale – jak się okazało – na gorące.

W ub. roku na polskich drogach doszło do 51 tys. wypadków drogowych. Ponad 5,7 tys. osób poniosło śmierć. Nie dalej jak kilka tygodni temu przeżywalimy potworną tragedię maturzystów z Białegostoku i pięciorga sanoczan, którzy zginęli pod Złotyją. (Jz)

VIDOK[®]
OKNA I DRZWI
DREWNO-PCV-AL
Okna
drzwi
okna dachowe
drzwi wejściowe z PCV i drewna
parapety
rolety
żaluzje
moskitiery
SANOK, ul. Jagiellońska 16, tel./fax 464 03 38
USTRZYKI DOLNE, ul. 29 Listopada 2, tel. 461 46 74
BRZOZÓW, ul. Kościuski 25, tel./fax 434 30 15
www.vidok.com biuro@vidok.com

DOBRE OKNA!
RATY 0%
Okno-Res
Sanok ul. Kościuski 29
tel. 464-14-45
Krosno ul. Staszica 4
tel. 436-83-03
Jasło ul. K. Wielkiego 6
tel. 446-27-35
Strzyżów ul. Rynek 5
tel. (17) 276-26-65
www.okno-res.com.pl

Pośpimy dłużej

Mamy dobrą informację dla lubiących wypoczywać w objęciach Morfeusza – najbliższa noc z soboty na niedzielę (29/30 bm.) będzie dłuższa o godzinę. Wszystko za sprawą zmiany czasu z letniego (wschodnioeuropejskiego) na zimowy (środkowoeuropejski), w który wejdziemy przesuwając wskazówki zegarów z godz. 3.00 na 2.00. Odrotna operacja czeka nas w ostatni weekend marca, kiedy znów powrócimy do czasu letniego. Miłych snów! /k/

Kasa na drogi

W ramach Podkarpackiego Programu Wyrównywania Szans Rozwoju Obszarów Wiejskich sejmik województwa rozdysponował środki finansowe przeznaczone na tworzenie gminnej infrastruktury. W gronie 21 beneficjentów znalazły się dwie gminy z powiatu sanockiego: gmina Sanok oraz Bukowsko, które otrzymały po 100 tys. złotych na drogi. W pierwszej pieniądze zostaną przeznaczone na przebudowę 650-metrowego odcinka drogi wiejskiej w Czerteżu, która jest łącznikiem pomiędzy drogą powiatową nr 886 a krajową nr 28. Zakres rozpoczętych już robót obejmie wykonanie odwodnienia, podbudowy żwirowej oraz asfaltowej nawierzchni. – *Remont drogi jest dobrym pretekstem do starań o wydłużenie linii nr 5 MKS. Ułatwi to dojazd dzieci do szkoły a dorosłym do pracy. Do wdrożenia takiego rozwiązania będę próbował namówić kierownictwo SPGK* – mówi wójt Mariusz Szymd. W gminie Bukowsko wykonane zostaną nakładki asfaltowe i trzy przepusty na drogach gminnych w Bukowsku, Pobiednie, Wolicy, Nagórzanach, Zboiskach, Nowotańcu i Nadolanach. – *Sprężyliśmy się. Prace są już mocno zaawansowane, w najbliższych dniach będziemy je rozliczać* – chwali się wójt Piotr Błażejowski. /k/

Do dalekiej Finlandii

Piętnaścioro uczniów klas szóstych SP3 wraz z trójką opiekunów (na zdjęciu) wyjechało w poniedziałek na dwa tygodnie do Finlandii. Młodzież z Sanoka podejmować będzie jedna ze szkół w Helsinkach. Na wiosnę młodzi Finowie przyjadą z rewizytą do naszego miasta. – *Szkoła napisała projekt językowy do programu Socrates Comenius „Mapa Polski – Mapa Finlandii” dzięki czemu udało się pozyskać ponad 13 tys. euro na realizację programu: wyjazd naszych uczniów i przyjęcie Finów u nas* – poinformowała Irena Bojarska, zastępca dyrektora „trójki”. (Jz)



Kapcie od senierek

Dać od siebie coś innym – w myśl zasady osoby zrzeszone w „Klubie Przyjaźni” starają się nie tylko spędzić miło czas, ale też robić coś pożytecznego. W ostatnim czasie, w związku ze zbliżającą się zimą, panie z klubu wykonały 20 par włóczkowych kapci (na zdjęciu w trakcie pracy). – *Wręczymy je dzieciom ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego podczas spotkania z okazji Dnia Seniora* – mówi Zofia Nakonieczna, główna „siła napędowa” wielu sympatycznych inicjatyw podejmowanych przez sanockich seniorów. Pod koniec września Klub Przyjaźni zorganizował wieczór poezji autorstwa Janiny Baran i Henryka Kozaka. – *Caly wieczór, dzięki recytowanym wierszom, emanował patriotyzmem i miłością rodziny* – dodaje pani Zofia. Klub nawiązał też kontakt z sanockim oddziałem Związku Sybiraków. Delegacja związku będzie uczestniczyć we wspólnym święcie seniora. (Jz)



Akcja „Znicz”

W związku z długim weekendem i przypadającym we wtorek 1 listopada świętem przez kilka najbliższych dni czeka nas znacznie wzmożony ruch na drogach. Aby poprawić bezpieczeństwo jego uczestników, policja organizuje doroczną akcję „Znicz”, która rozpocznie się dziś (28 bm.) o godz. 14.00 i potrwa do godz. 22.00 we wtorek.



Lotna brygada sanockiej „drogowki” w akcji – od lewej: sierż. sztab. Wiesław Gierczak i sierż. sztab. Bogdan Walus.

Nie zapomną o regionie

Tuż przed drugą turą wyborów prezydenckich gościliśmy w Sanoku dwóch postów PiS: Stanisława Zajęca z Jasła – znanego polityka, posła pierwszej i drugiej kadencji, wicemarszałka Sejmu w latach 1997-2001 – który w czasie tegorocznych wyborów uzyskał na Podkarpaciu rekordowe poparcie w postaci 25 tys. głosów oraz Andrzeja Ćwierza z Jarosławia, doktora fizyki i nauczyciela akademickiego (obaj na zdjęciu). Posłowie spotkali się z młodzieżą II LO, ZS nr 5 i mieszkańcami. Złożyli również wizytę burmistrzowi.



– *Chciałbym wyrazić swoją wdzięczność Sanokowi mieszkańcom powiatu sanockiego. Wielokrotnie brałem udział w wyborach, ale po raz pierwszy spotkałem się z tak ogromnym poparciem dla prawicy. Zapewniam, że wyjeżdżając do Warszawy nie zapominamy o regionie, z którego pochodzimy. Mamy świadomość, że po czterech latach tu wrócimy. Chcielibyśmy tak sprawować nasze poselskie mandaty, aby móc spojrzeć każdemu w oczy – na ulicy, w kościele czy jakimkolwiek innym miejscu. Nie uchylamy się od kontaktów z ludźmi, instytucjami i władzami samorządowymi* – zapewniał poseł podczas spotkania w siedzibie PiS, dodając, że realizacja programu tego ugrupowania to szansa dla Podkarpacia i Bieszczadów. (Jz)

Przemyt ikon

Dzięki wyczuciu i instynktowi jednego z funkcjonariuszy Oddziału Celnego w Medyce udaremniono przemyt szesnastu ikon (na zdjęciu) oraz płótna przedstawiającego prawdopodobnie scenę wygnania Adama i Ewy z Raju. Obrazy były szmuglowane w niezwykle zmyślnie skonstruowanej skrytce, pod całą powierzchnią bagażnika samochodu ford scorpio, dodatkowo szczelnie „okryte” kartonami papierosów.



– *47-letni mieszkaniec Skierniewic nie zgłosił do odprawy celnej nic poza rzeczami osobistego użytku; nie przekraczał wcześniej granicy przez przejście graniczne w Medyce, jego dane nie znajdowały się w systemie, a jednak funkcjonariusz podjął decyzję – jak się okazało bardzo trafną – o dokonaniu szczegółowej rewizji pojazdu* – podkreśla Małgorzata Eisenberger-Blacharska, rzecznik prasowy izby. Był to pierwszy w bieżącym roku przypadek ujawnienia ikon. Obrazy poddane zostaną ekspertyzie w celu określenia ich wieku oraz wartości. (Jz)

Policjanci będą zwracać szczególną uwagę na stan techniczny pojazdów, przestrzeganie przepisów drogowych oraz trzeźwość kierowców. Dodatkowo patrole rozmieszczone zostaną w rejonie cmentarzy, gdzie będzie regulowany ruch pojazdów i pieszych.

Podkom. Katarzyna Wojtowicz, rzecznik prasowy sanockiej KPP:

– *Apelujemy do osób, które wybierają się „przygotować” groby bliskich do odwiedzin rodziny i znajomych, o zwrócenie szczególnej uwagi na torebki i rowery, pozostawiane niejednokrotnie bez opieki. Poprzednie lata nauczyły nas, że okres świąt Wszystkich Świętych obfituje w zdarzenia związane z kradzieżami przedmiotów i dokumentów należących do osób porządkujących mogiły. Torebkę czy rower należy pozostawić w miejscu zawsze dla nas widocznym, aby żadne nieprzyjemne zdarzenie nie zakłóciło nam tego szczególnego dnia.* /jot/

DYŻURY W RADZIE POWIATU SANOCKIEGO

tel. 465-29-05

3 listopada (czwartek)
dyżur pełni
wiceprzewodniczący

Andrzej Ostrowski
w godz. 14.30-16.30

DYŻURY W RADZIE MIASTA

2 listopada (środa)
dyżur pełni
wiceprzewodniczący

Tomasz Dańczyszyn
w godz. 15.00-16.00
w pokoju nr 67

3 listopada (czwartek)
dyżur pełni radny

Sławomir Miklicz
w godz. 17.00-18.00
w pokoju nr 33

A jednak Kaczyński

Dobiegł wreszcie końca wyborczy maraton, który stał się naszym udziałem w ostatnich tygodniach. Zbieżność wyborów parlamentarnych i prezydenckich sprawiła, iż w przeciągu miesiąca aż trzykrotnie przyszło nam wędrować do urn. Frekwencja nie zachwyciła – w ostatniej wyborczej odsłonie zdecydowała się wziąć udział połowa dorosłych Polaków (50,99 procent). Wbrew wszelkim sondażom, przewidującym w II turze wyborów prezydenckich łatwe zwycięstwo Donalda Tuska, wygrał – ze sporą przewagą – Lech Kaczyński, którego poparto ponad 54 procent głosujących. Postawili nań przede wszystkim mieszkańcy wsi i małych miast, w tym zwłaszcza z Podkarpacia i Lubelszczyzny, gdzie ponad 70 procent wyborców opowiedziało się za kandydatem PiS-u. Jak głosowano w Sanoku i ościennych gminach?

W powiecie sanockim frekwencja wyniosła 46,77 procent – na 75.182 uprawnionych do urn poszło 35.161 osób. Ponad 64 procent z nich wskazało na Kaczyńskiego, który otrzymał 22.470 głosów (Tusk – 12.410). Największym zaufaniem obdarzyli go mieszkańcy gmin Sanok (77,36 procent poparcia), Bukowsko (76,2) oraz Besko (73,9), najmniejszym – gminy Komańcza (39,46) – jedynej, w której wygrał Donald Tusk (co zrozumiałe, zważywszy na wywodzącą się stąd posłankę PO Elżbietę Łukacijewską). W pozostałych gminach poparcie dla prezydenta-elekta wyniosło:

w Tyrawie Wołoskiej – 67,81 procent, w Zagórz – 69,71, w Zarszynie – 67,62.

W Sanoku zdecydowało się głosować 48,72 procent uprawnionych. Większość (57,51 procent) poparła kandydata PiS-u, który zdobył 8.998 głosów (Tusk – 6.648). *Kaczyński przegrał tylko w 2 z 21 sanockich obwodów wyborczych: w Areszcie Śledczym, gdzie wieloletnie gremialnie głosowali na kandydata PO (co nie powinno dziwić – PiS opowiada się zdecydowanie za zaostrzeniem prawa) oraz w obwodzie nr 6 (w I LO), gdzie Tuska poparto 50,28 procent głosujących.* /joko/

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* Policja próbuje ustalić wandala, który porysował ostrym narzędziem karoserię samochodu daewoo lanos należącego do Witolda D. Straty oszacowano na 1.600 złotych. Do zdarzenia doszło 21 bm. przy ul. Cerkiewnej.

Gmina Sanok

* W Markowcach ujawniono (23 bm.) zwłoki 55-letniego Eugeniusza G., mieszkańca powiatu sanockiego, którego znaleziono w otwartym samochodzie marki Volkswagen. Przybyły na miejsce lekarz nie był w stanie stwierdzić jednoznacznej przyczyny zgonu. Decyzją prokuratora ciało denata zabezpieczono w prosektorium sanockiego szpitala celem przeprowadzenia sekcji zwłok.

Gmina Zagórz

* Na terenie prywatnej posesji w Zahutynie doszło (19 bm.) do nieszczęśliwego wypadku podczas wycinki drzewa, dokony-

wanej przez właściciela posesji oraz jego ojca. Spadająca gałąź przygniotła 13-letniego Maćka, syna gospodarza. Chłopiec doznał urazu głowy oraz złamania kości uda prawej nogi. Policja apeluje do mieszkańców powiatu, aby angażując dzieci do podobnych czynności, zwrócili szczególną uwagę na bezpieczeństwo swoich pociech.

W minionym tygodniu na drogach powiatu sanockiego ujawniono pięciu kolejnych amatorów jazdy po pijanemu. Niechlebnym rekordzistą okazał się – zatrzymany w Pobiednie – kierujący volkswagenem 23-letni Krzysztof Z. z Bukowska, u którego stwierdzono 2,688 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Z prawem jazdy pożegnali się także: na ul. Jana Pawła II – 49-letni Janusz C., rower (1,26); na ul. Kościuszki – 53-letni Edward W., fiat (0,735); w Zagórz – 34-letni Franciszek B., rower (2,1) oraz 41-letni Marek O., fiat 126 p (2,247).

Podziękowanie

Komenda Powiatowa Policji w Sanoku składa serdeczne podziękowania dwóm mieszkańcom Sanoka – p. Januszowi i p. Marcinowi za udzieloną pomoc podczas zatrzymania sprawców szeregu kradzieży z włamaniem do obiektów handlowych na terenie miasta.

TYGODNIK SANOCKI

<http://www.tygodnik.esanok.pl/>

e-mail: tygodnik@poczta.onet.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. **Redaktor naczelny:** Czesław A. Skrobała. **Redaguje zespół:** Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. **Redaktor techniczny:** Łukasz Kowalczyk. **Korekta:** Teresa Radwańska. **Redaktor wydania:** Joanna Kozimor. **Przygotowanie wydania internetowego:** Studio Internetowe – ezycie.pl.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00-16.00 (w poniedziałki do godz. 16.30). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na dyskietkach lub poczta elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax (013) 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 464 27 00. **Biuro Reklam i Ogłoszeń:** tel./fax 464 02 21. **Obróbka zdjęć:** FOTOLAND, ul. Kościuszki 24.

Druk: mitel Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. (0-17) 852 13 62.

Pomysł kosztowny, ale na pewno godny uwagi: wielopoziomowy parking w kształcie walca, działający na zasadzie magazynu. Jego zaletą jest mała powierzchnia zabudowy i możliwość wtopienia go w otoczenie, nawet w centrum miasta.

Inwestor czeka?

Zdaniem Jerzego Wiselki z Woli Piotrowej – który przyszedł do redakcji, aby opowiedzieć o projekcie czeskiej firmy „Koma” – wymarzone miejsce na taki parking jest ulica Podgórze. – Jako zmotoryzowany i dojeżdżający prawie codziennie do Sanoka, wiem, jakie są



JOLANTA ZIOBRO

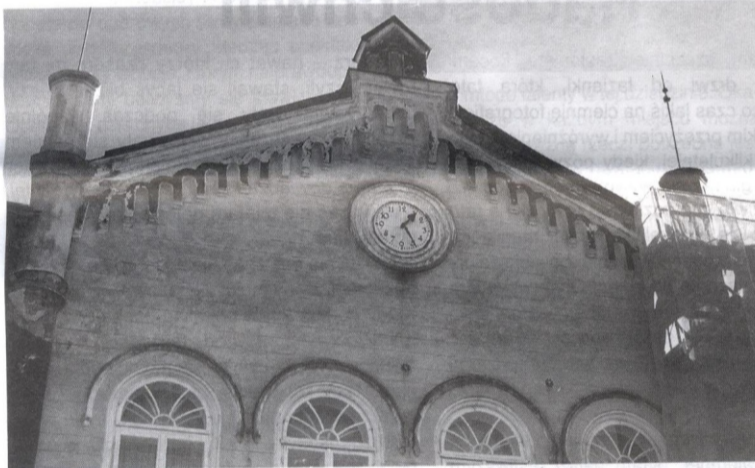
problemy z parkowaniem w centrum, które będą jeszcze większe, gdy dojdzie do zamknięcia Rynku – stwierdził nasz gość (na zdjęciu). Na pewno można je będzie załatwić poprzez budowę wielopoziomowego parkingu, usytuowanego u podnóża skarpy. Projekt, który przedstawił pan Wiselka, powstał na zlecenie firmy „Koma” (należącej do kuzyna jego żony). Konstrukcja została dostrzeżona i nagrodzona złotym medalem podczas targów w Bernie w 2003 r. Obecnie zainteresowani są nią Japończycy. – Obiekt ma kształt walca. Poszczególne poziomy

działają na zasadzie obrotowych pierścieni. Samochody dostarczane są na wolne miejsca przy pomocy platformy – tak, jak w magazynie. Wszystko sterowane jest elektronicznie; elektronikę opracowała zresztą firma „Siemens”. Nikt nie ma dostępu na poszczególne poziomy, jest więc w pełni strzeżony. Przy sześciopiętrowej konstrukcji parking może pomieścić 126 aut. Jego największą zaletą jest mała powierzchnia zabudowy – średnica obiektu wynosi zaledwie 30 m. Wykorzystując zielenie, można go tak zakomponować, że będzie zupełnie wtopiony w otoczenie. Na dole jest miejsce na różne punkty usługowe i sklepy – wyliczał pan Wiselka. Obecnie podobny obiekt – na 105 samochodów – powstaje w centrum Ostrawy. Inwestorem jest firma „Koma”. – Można tam pojechać i zobaczyć, jak wygląda i sprawdza się w praktyce – zachęcał.

Konstrukcja nie jest tania. Całość – razem z gruntem – może kosztować nawet 10 mln zł. Inwestycja zwróci się po siedmiu latach. Miasto nie musiałoby jednak wydawać pieniędzy, bo – jak wyraził się nasz gość – „inwestorzy by się znaleźli, gdyby władze udostępniły teren”. Dlaczego przyszedł z tym tematem do redakcji „TS”? – Chce, aby projekt ten ujrzał światło dzienne. Dwa lub trzy lata temu został przekazany do urzędu miasta, nie doczekał się jednak żadnego odzewu. Przy obecnej dyskusji na temat parkingów warto, aby mieszkańcy dowiedzieli się, że jest taki pomysł – wyjaśnił.

(JZ)

Nie tylko elewacje



ARCHIWUM PRYWATNE
JOLANTA ZIOBRO (2)

Trwa remont budynku starego ratusza na Rynku. Tegoroczny zakres prac obejmuje naprawę wieżyczek (na zdjęciu), kominów i wymianę pokrycia dachowego. – Wieżyczki nie były zbrojone i trzymały się właściwie na słowo honoru. Musieliśmy je rozebrać i postawić od nowa – powiedział jeden z pracowników firmy IDM, która zajmuje się remontem. Być może wymiany będą wymagały również elementy więźby dachowej. Do końca roku obiekt ma być pokryty nową blachą. W następnym sezonie przewidziane jest wykonanie izolacji pionowych i poziomych budynku, wymiana stolarki okiennej oraz nowa elewacja. Remont ratusza to początek rewitalizacji Rynku. W planach jest odnowienie kilku-nastu kamienic. Jak zapewniają przedstawiciele miasta, remont będzie bardziej gruntowny niż na deptaku, gdzie nie wykonano izolacji poziomych, a pionowe tylko na małych odcinkach. W rezultacie stan techniczny budynków nie poprawił się, a mieszkańcy i użytkownicy narzekali, że zadbane tylko o fasady.



Zygmunt Borowski, naczelnik wydziału inwestycji: Obecnie trwają starania o pozyskanie środków unijnych. Być może uda się włączyć do projektu również

wspólnoty mieszkaniowe. Renowacja nie będzie ograniczała się tylko do fasad. Zakres prac obejmuje m.in. wykonanie izolacji pionowych i poziomych. Przy okazji wymiany nawierzchni placu planuje się zresztą wykonanie odwodnienia całego Rynku.

KOMUNIKAT Szefa Obrony Cywilnej Powiatu Sanockiego

W związku z ćwiczeniami obrony cywilnej na terenie powiatu sanockiego w piątek 28 października 2005 r. w godz. 17.00-18.00 przeprowadzona zostanie głośna próba syren alarmowych.

Za pomocą syren ogłoszone zostaną następujące rodzaje alarmów:

1. Alarm o nadzwyczajnych zagrożeniach ludzi i środowiska – godz. 17.00 – dźwięk syreny ciągle trwający 3 minuty
2. Alarm o skażeniach chemicznych – godz. 17.15 – dźwięk syreny trwający 10 sek. powtarzany przez 3 minuty, czas trwania przerwy 25-30 sek.
3. Alarm powietrzny – godz. 17.30 – dźwięk modulowany trwający 3 minuty
4. Odwołanie alarmów – godz. 17.45 – dźwięk syreny ciągle trwający 3 minuty

Przekazane sygnały będą sygnałami ćwiczebnymi, których praktycznie nie należy wykonywać.

Radio BIESZCZADY
www.radiobieszczady.pl
Sanok, ul. G. Zapolskiej, tel. 4 000 000

Honory dla policjantów



Przy okazji otwarcia nowej Komendy Powiatowej Policji (o czym pisaliśmy w ub. tygodniu) kilku policjantów zostało wyróżnionych Odznaką „Zasłużony dla Sanoka”, przyznawaną przez Towarzystwo Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej. Byli to: insp. Janusz Ziobro – zastępca komendanta wojewódzkiego policji, insp. Janusz Pleśnar – komendant powiatowej policji w Sanoku, mł. insp. Kazimierz Haduch, nadkom. Andrzej Krawczyk i asp. sztab. Jerzy Pytlowany (na zdjęciu – odznaki wręcza starosta Bogdan Struś). Z kolei starosta otrzymał Brązowy Medal „Za zasługi dla policji” nadawany decyzją Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Rozmowa z komendantem Januszem Pleśnarem na str. 7

Obrazki z miasta

„Sanok” pod płótnem



Jeden z naszych Czytelników (dane do wiadomości redakcji) zauważył, iż na ul. Stróżowskiej, tuż za stadionem, leży w chaszczach znak drogowy „Sanok” – wtajemniczeni twierdzą, że już od prawie dwóch lat. Czyja ręka (i głupota) tak go sponiewierała, nie wiadomo, warto byłoby go jednak sprzątnąć. /k/

Burmistrz Miasta Sanoka

zwraca się z prośbą do organizacji kombatanckich, stowarzyszeń społecznych, partii politycznych oraz wszystkich chętnych do złożenia wieńców i kwiatów pod pomnikiem poległych na cmentarzu w dniu Narodowego Święta Niepodległości – 11 listopada o zgłoszenie się w Urzędzie Miasta, pokój nr 10, tel. 465-28-54.

ZBADAJ SWOJE ŻYŁY

USG naczyń i z kolorowym dopplerem
Diagnostyka chorób tętnic i żył (miażdżycy, żylaki)

NAFTA-MED Sanok, ul. Daszyńskiego 20A
Rejestracja: tel. 465-23-56 (wtorki, czwartki, piątki)

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Spółka z o.o. w Sanoku

informuje uprzejmie Podróżnych, że w celu usprawnienia przemieszczania się mieszkańców odwiedzających cmentarze z okazji Święta Zmarłych uruchamia się dodatkowe linie autobusowe MKS:

1. Dodatkowa linia kursująca pod numerem „2” w dniach 31 X i 1 XI na trasie: ul. JANA PAWŁA II – ul. Traugutta – ul. Królowej Bony – ul. Lwowska – ul. Jagiellońska – ul. Kościuszki – ul. Rymanowska – ul. KONOPNICKIEJ (CMENTARZ POŁUDNIOWY)

Powrót: ul. KONOPNICKIEJ (CMENTARZ POŁUDNIOWY) – ul. Rymanowska – ul. Kościuszki – ul. Podgórze – ul. Królowej Bony – ul. Traugutta – ul. Sadowa – ul. JANA PAWŁA II

Godziny odjazdu autobusu z przystanku przy ul. JANA PAWŁA II (SPGK): 9.05 – 10.30 – 11.55 – 13.30 – 14.30 – 15.55

Godziny odjazdu autobusu z przystanku przy ul. KONOPNICKIEJ (CMENTARZ POŁUDNIOWY): 9.50 – 10.55 – 12.40 – 13.55 – 15.15 – 16.20

2. Dodatkowa linia autobusowa kursująca w dniu 1 XI na trasie: ul. RYMANOWSKA – ul. Kościuszki – SFA – ul. LIPIŃSKIEGO (cmentarz)

Powrót: ul. LIPIŃSKIEGO (cmentarz) – ul. Jagiellońska – ul. Kościuszki – ul. RYMANOWSKA
Godziny odjazdu autobusu z przystanku przy ul. RYMANOWSKIEJ: 10.05 – 10.45 – 11.25 – 12.00 – 12.35 – 13.15 – 13.50 – 14.30 – 15.05 – 15.45 – 16.25
Godziny odjazdu autobusu z przystanku przy ul. LIPIŃSKIEGO (cmentarz): 10.05 – 10.45 – 11.20 – 12.00 – 12.35 – 13.15 – 13.50 – 14.30 – 15.05 – 15.45 – 16.20 – 17.00

INFORMATYK

CO, GDZIE, KIEDY?

Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 464-57-50 (sekretariat), 464-57-51 (czytelnia), 464-5752 (wypożyczalnia).
http://www.biblioteka.sanok.pl/

Czynna: poniedziałek 10.00-15.00, wtorek-piątek 10.00-18.00, sobota 10.00-15.00; oddział dla dzieci: 10.00-17.00.

Zbiory specjalne (książki mówione), środa 10.00-18.00.

Biblioteka Pedagogiczna ul. Kiczury 16, tel. 463-21-82

Godziny otwarcia: pon. 9.00-18.00, wt. 9.00-18.00, śr. – nieczynne, czw. 9.00-18.00, pt. 9.00-18.00, sob. – 9.00-15.00.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 463-04-44
Zaprasza codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
http://www.muzeum.sanok.pl/

e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: poniedziałek 8.00-15.00, wtorek-środa 9.00-17.00, czwartek-niedziela 9.00-15.00.

Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 463-09-04, 463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 463-53-81, tel. 463-16-72 (skansen).

http://www.bieszczady.pl/skansen
e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl
Czynne: 8.00-16.00 (do 31 X), 9.00-14.00 (od 1 XI do 31 III).

Zwiedzanie wnętrza tylko z przewodnikiem.

Telewizja Sanok

Emisja programu lokalnego Telewizji Sanok – niedziela, godz. 17.15; powtórka: niedziela, godz. 19.00 i poniedziałek, godz. 17.15.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku ul. Rynek 15, tel. 464-34-15,

– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospodarczej, doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Dom Kultury „Caritas” ul. Kościelna, tel. 464-31-44

Biblioteka czynna: pon. 10.00-15.00, wt., śr., czw., pt. 15.00-19.00.

Państwowa Szkoła Muzyczna ul. Podgórze 25, tel. 464-53-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek” ul. Kochanowskiego 25, tel. 464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” ul. Traugutta 9, tel. 464-61-35

Młodzieżowy Dom Kultury plac św. Michała 6, tel. 463-09-15

Sanocki Dom Kultury ul. Mickiewicza 24, tel. 463-10-42

28-30 X, godz. 19.00 – „Pretty man, czyli chłopak do wynajęcia”, prod. USA, od 15 lat.

Postój taxi tel. 463-03-33

Postój taxi bagażowych tel. 463-16-60

Radio TAXI tel. 96-66

Liga Ochrony Przyrody Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 463-68-58; codzienne (pon.-pt.) dyżury w godz. 8.00-16.00.

Nocne dyżury aptek

28-31 X – apteka „Cefarm” Rzeszów S.A., ul. Daszyńskiego 3.

31 X – 7 XI – apteka prywatna „Vita” sp. j., ul. Mickiewicza 5/1.

Apteki rozpoczynają i kończą dyżur o godz. 8.00 w poniedziałek.

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 46-316-71,

rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Masz kłopot, zmartwienie, coś Cię niepokoi... – zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – tel. 464-35-18

Godziny pracy fundacji: wt.-czw. (sekretariat) 10.00-14.00, wt. 14.00-18.00 – terapia indywidualna (po uprzednim umówieniu się), czw. 16.30-18.30 – grupa wsparcia dla kobiet żyjących w warunkach przemocy.

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM

ul. Zielona 26, tel. 464-17-44, czynny: pon. i czw. 10.00-20.00, wt. i śr. 11.30-19.30, pt. 8.00-19.30.

• 31 X w godz. 18.00-20.00 dyżur pełni Janina Kopecka.

Alkoholowy tel. zaufania 463-01-00.

ZAGÓRZ

Kino „Sokół” ul. Piłsudskiego 37, tel. 462-30-59.

29-30 X, godz. 18.00 – „13 dzielnica”, prod. Francja, od 15 lat.

Sztuka zapisana w genach



Wernisaż wystawy rysunku i grafiki rodzeństwa Marii Szczepkowskiej-Szul oraz Jana Szczepkowskiego – reprezentantów najmłodszego pokolenia sanockich artystów – zgromadził (24 bm.) w salach *Zajazdu* prawdziwe tłumy (na zdjęciu). Nie brakło twórców i miłośników sztuki, wśród których dominowali studenci edukacji plastycznej sanockiej PWSZ.

Tworzące ekspozycję prace są plonem okresu krakowskiego obojga autorów, gdzie niedawno kończyli oni studia. Jan – absolwent wydziału malarstwa Akademii Sztuk Pięknych (dyplom w pracowni prof. Jacka Waltosia) prezentuje wyłącznie grafikę. Niezwykle ekspresyjne, wręcz zmysłowe, czarno-białe linoryty artysty, z ostrym kontrastem światła i cienia, mają wspólny i nader wdzięczny leitmotiv – ich tematem jest bowiem kobieta. Maria – absolwentka Instytutu Sztuki Akademii Pedagogicznej (dyplom w pracowni prof. Piotra Jargusza) urzeka natomiast rysunkami, wykonanymi niezwykle skromnym środkiem wyrazu – kredką ołówkową. Pokazuje rzeczywistość i barwne pejzaże za symbolicznym oknem, a także to, co dzieje się z jego drugiej strony – we wnętrzu. Piętrzące się domy, okna, wnętrza intrygują, wywołując dość specyficzny nastrój z nutką nostalgii a zarazem i tajemnicy.

W klimat wystawy znakomicie wprowadziła jej komisarz Katarzyna Winnicka, która zaapelowała do młodego pokolenia sanockich artystów, by spróbowali oni przywrócić tradycję słynnych *Salonów Zimowych*, organizowanych przed laty przez twórców skupionych w *Grupie Sanok*. *Pamiętam doskonale, jak twórcze były to imprezy i jak wspaniałe miały klimat. Mam nadzieję, że uda się nam do nich nawiązać.*

/joko/

Temat: Człowiek

Poniedziałkowy wernisaż wystawy fotografii „Portret” Sanockiego Klubu Fotografików można chyba śmiało nazwać wyjątkowo udaną imprezą. Nie dość, że dopisali goście, w tym nie tylko sanoczanin, ale i zaprzyjaźnieni fotograficy słowaccy, to różnorodność pokazanych prac zaspokoiła mogła wiele gustów i oczekiwań. Portrety pokazali: Beata Długosz, Maria Kępa, Arkadiusz Kowski, Wacław Koziol, Marian Kraczkowski, Dorota Stafij, Anna i Paweł Strzeleczy, Władysław Szulc, Lucyna Żak – fotograficy i „aspiranci” – od blisko trzech lat wspólnie tworzący sanocki Klub (na zdjęciu).



Inicjatywa jego powstania narodziła się spontanicznie, po jednej z wystaw fotografii w Miejskiej Bibliotece Publicznej. Trzon stanowiły osoby, które znają się i lubią, dlatego też niemalże cotygodniowe spotkania – fotografowanie i zdobywanie doświadczenia pod okiem doświadczonych starszych kolegów – to także przyjemność czysto towarzyska. Otwierając wystawę, Władysław Szulc, znany i ceniony fotografik, powiedział między innymi:

Największą trudnością w portretowaniu człowieka jest jego świadomość bycia fotografowanym. Zartobliwie można by

skala trudności ustawić następująco: pierwszy stopień to fotografowanie natury, drugi – żółwia, trzeci – dziecka, a czwarty – dorosłej osoby.

Być może dlatego każda praca na tej wystawie to osobna historia, którą dopowiedzieć powinien sobie sam oglądający. Klasyczne, a jednak pełne tajemnicy portrety autorstwa Władysława Szulca, awangardowe przetworzenia Lucyny Żak, czy niemalże kadry filmowe Mariana Kraczkowskiego – to naprawdę warto zobaczyć. Na wystawę zapraszamy do 19 listopada, w godzinach pracy MBP. (s)



Maria Szczepkowska-Szul: – Co zdecydowało, że postawiłam na sztukę? Nie tyle geny i szczególne talenty, co przypadek, choć to że rodzice są artystami – a brat był już wówczas w liceum plastycznym – na pewno mi pomogło. Po prostu do nich dołączyłam. A zapowiadało się, że będę tancerką (śmiech). Wybrałam rysunek, który na początku mocno walczył z malarstwem, potem jednak stał się moim ulubionym. Spełniam się również jako pedagog (pani Maria jest asystentką Instytutu Edukacji Artystycznej w sanockiej PWSZ), co także rozwija mnie twórczo. Brzmiałoby strasznie, ale ja chciałam być nauczycielem, nauczycielem i twórcą zarazem, wybór uczelni był więc całkiem świadomy.



Jan Szczepkowski: – Już w szkole podstawowej zdecydowanie bardziej wolałem rysować niż kopać piłkę. Wybór dalszego kierunku edukacji (najpierw w liceum plastycznym w Krośnie, potem w Instytucie Sztuki Akademii Pedagogicznej oraz na ASP w Krakowie – przyp. red.) był więc naturalny – przyszedł sam. Pokazuję na tej wystawie wyłącznie grafiki, gdyż są one bliższe rysunkowi niż malarstwu. W moich pracach dominuje kobieta, której postać mnie fascynuje – mężczyzna jest dla niej wyłącznie tłem. Czy mam jakąś szczególną mużę? Nie, muzy kręca się dookoła (śmiech).

Wspominają Prymasa

W związku z przypadającą jutro (29 bm.) 50. rocznicą internowania ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego w Komańczy, tamże – w Klasztorze Sióstr Nazaretanek – w najbliższą niedzielę (30 bm.) odbędą się uroczystości rocznicowe. Zainauguruje je (10.30) program *Ślady Ojca* w wykonaniu dzieci i młodzieży, po którym (11.00) odprawiona zostanie uroczysta msza św. pod przewodnictwem abp. Józefa Michalika, metropolity przemyskiego. Zwieńczeniem uroczystych obchodów będzie poświęcenie figury Świętej Rodziny oraz przejście uczestników nowo powstałą *Dróżką Prymasa Tysiąclecia*.

– Spodziewamy się wzmożonego ruchu pielgrzymów i turystów, którzy mogą w klasztorze skorzystać także z kilkudniowego wypoczynku – oferujemy im pokoje gościnne wraz z wyżywieniem. To z myślą o nich rozpoczęliśmy prace mające przybliżyć miejsca i szlaki, którymi wędrował Prymas Tysiąclecia. W Izbie Pamięci mamy sporo pamiątek po nim. Chcemy ponadto wybudować sanitariaty, a w przyszłości także jakieś pomieszczenie na spotkania. Wdzięczne będziemy wszystkim, którzy mogą nas wspomóc finansowo w realizacji tych zamierzeń – mówi s. Bogumiła. Zainteresowanym podajemy numer konta: 69 1240 2340 1111 0000 3197 6961, PEKAO SA O/Sanok. /jot/

Krasomówcy

Marta Jaklik z ZS nr 1 („ekonomika”) reprezentować będzie Podkarpacie podczas Ogólnopolskiego Konkursu Krasomówczego w Golubiu-Dobrzyniu.

Udział w krajowych popisach krasomówczych zapewniło Marcie drugie miejsce, zdobyte podczas finału 34. Wojewódzkiego Konkursu Krasomówczego Młodzieży Ponadgimnazjalnej w Przeworsku. Finał poprzedziły eliminacje, w których wzięło udział trzydziestu uczestników. Ich zadaniem było przedstawienie własnego regionu, jego zabytków, historii i ludzi. Każdy miał dziesięć minut na prezentację tematu. – Do finału zakwalifikowało się zaledwie pięć osób, w tym dwoje sanoczan – podkreśla Maria Popolitak, dyrektor ZS nr 1. Jurorzy docenili piękną polszczyznę Marty oraz Adriana Owada, który zajął wysokie 5. miejsce. Do udziału w konkursie przygotowała uczniów Zofia Liput, polonistka z ZS nr 1.

(oprac. z)



ARCHIWUM ZS 1

Najpiękniejsze ogrody

Podczas październikowego „Pożegnania lata w naszej gminie Tyrawie Wołoskiej” rozstrzygnięto konkurs na najpiękniejszy ogród w gminie, zorganizowany przez Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „U Podnóża Gór Stonnych”. Palmę pierwszeństwa jurorzy przyznali Eugeniuszowi Kudlikowi z Krecowa. Drugie miejsce zajęła Bronisława Chabko z Rozpucia, a trzecie Helena Bronkiewicz z Tyrawy Wołoskiej. Wyróżniono też ogrody pań: Krystyny Kuzickiej i Grażyny Biskup z Tyrawy Wołoskiej oraz Krystyny Michalskiej i Zofii Sroki z Rozpucia. Zwycięzcy otrzymali nagrody ufundowane przez władze gminy i dyrektora GOK. (z)

Festiwal dla najmłodszych

Festiwalowi towarzyszyły zajęcia w ramach XIII Obozu Humanistyczno-Artystycznego, które w tym roku prowadziła Marianna Jara (warsztat wokalny), Mariola Węgrzyn-Mycka (warsztat tańca współczesnego), Wiesława Skorek (taniec towarzyski) i Jan Podkul (warsztat tańca ludowego).

– Po raz trzeci obejmujemy działaniem tę samą grupę dzieci, jest to więc kontynuacja z poprzednich lat – mówi Mariola Węgrzyn-Mycka. – Tegoroczne warsztaty były poświęcone przede wszystkim spotkaniu z *Terpsychorą*, muza tańca. Bez jej udziału trudno sobie wyobrazić bajkę muzyczną, a wspólne obejrzenie bajki, zaprezentowanej przez *Operę Śląską*, było zwieńczeniem zajęć.

Jan Podkul po ostatnich warsztatach ocierał pot z czoła: – Ale mi dzieci dały popalić! – mówił, nie bez satysfakcji. – To coś zupełnie innego, niż praca z dorosłymi i trzeba nie lada sztuczek, żeby skupić uwagę malców i czegoś ich nauczyć.

Po zakończeniu *Zaczarowanego balu* poprosiłam o rozmowę dwóch elegancko ubranych młodych dżentelmenów, Mateusza i Damiana, których pan Janek wyznał do wniesienia na scenę kosza z kwiatami.

– Jesteśmy ze Szkoły Podstawowej nr 1 – mówili z dumą. – Uczestniczyliśmy w warsztatach. Najlepiej było

u pana Janka! – wykrzykują. – Uczyliśmy się poloneza, polki i krakowiaka.

Damian opowiadał o zajęciach wokalnych:

– Najpierw robiliśmy takie różne ćwiczenia – dobre dla języka, dla buzi, dla dźwięków... A potem uczyliśmy się piosenki.

– Po tych ćwiczeniach lepiej się śpiewało – dodaje Mateusz. – Były też zajęcia z panią Mariolą, takie trochę plastyczne, ale też dla zabawy. A z panią Wiesią tańczyliśmy sambę, rumbę i walca angielskiego.

Chłopcy zdradzili mi, że mają zamiar wykorzystać te wszystkie umiejętności:

– No bo przecież na różnych zabawach trzeba tańczyć z dziewczynkami...

Bajka, którą obejrzel, bardzo im się podobała.

– Wszystko nam się podobało, ale najbardziej wilk i niedźwiedź... A potem poszliśmy zanieść kwiaty. Ale fajnie jest na scenie! Tylko musieliśmy uważać, żeby nie wpaść do dziury z orkiestrą...

W przyszłości, chociaż jeszcze nie mają pojęcia, w jakim charakterze, chcieliby wystąpić przed publicznością na prawdziwej scenie. Zdecydowanie oświadczyli, że chętnie wezmą udział w kolejnych zajęciach Obozu Humanistyczno-Artystycznego. (msw)

Radość chwili

Pamiętam szczerze zastonięte kocami i ręcznikami drzwi od łazienki, którą tato adaptował co czas jakiś na ciemnię fotograficzną. Jak wielkim przeżyciem i wyróżnieniem było dla mnie – kilkuletniej, kiedy pozwalał mi tam wejść i przylgając się wywoływać zdjęć. To były prawdziwie czarodziejskie sztuczki, a tato wydawał mi się wykwalfikowanym magikiem. Do tego sam zbudował sobie powiększalnik i poskładał suszarkę do zdjęć! Obserwowałam ten spektakl z zapatym tchem, stopniowo przyzwyczajając się do ciemności, wdychając opary odczynników, które na zawsze miały mi się już kojarzyć z czymś niezwykłym, z magią po prostu.

Kiedy zdecydował się przekazać mi trochę tej wiedzy tajemnej, byłam najszcześliwszym dzieckiem na świecie, niestety... oblałam egzamin z obsługi jego aparatu, który mi chciał powierzyć. Kupił mi więc prostszy, AMI, zdaje się, i mogłam zrobić nim swoje pierwsze w życiu zdjęcie! Tak więc na skarpie za blokiem, na rusztowaniu z metalowych rur posadziłam młodszą koleżankę, która waleśała się, nie mając nic lepszego do roboty. Bardzo ważna, drżąca ręką wiskałam spust migawki, nie dowierając, że oto właśnie przechodzi przez pierwszy stopień wtajemniczenia...

No i zaczęło się. Fotografowałam wszystko i wszystkich przez całe lata, nawet udawało mi się przy okazji zarabiać na odczynnikach. Siedzenie w ciemni stało się wkrótce moim ulubionym sposobem spędzania wolnego czasu. Jako wyjątkowo zakompleksiona nastolatka raczej bałam się ludzi, tak więc za obiektywem aparatu i – później – w łazience, poobtykanej kocami i ręcznikami, z deską tatowego powiększalnika na pracle i kuwetami ustawionymi na stoliku w wannie, byłam w swoim żywiole. Nikt mi się nie przyglądał, nikt nie ode mnie nie chciał, a wyłaniające się z nasświetlanego papieru postacie – zawsze były oczekiwane i na miejscu.

Nigdy nie zrobiłam zdjęcia, którym mogłabym się pochwalić. Większość tych, które powstały przez te lata, straciła wszelkie walory i nie nadaje się do publicznych prezentacji. Ale nie żałuję przesiedzianego nad nimi czasu. W ciemni wszystko było inne niż na

zewnątrz – nawet ci, którzy czasem mi tam towarzyszyli, stawali się jacyś bliżsi. Więzy, jakie zawiązywały się podczas wspólnie przesiedzanych nocy, wydawały się całkiem miłe – wystarczy, że sięgnę do pudła. I wracają. Tacy jak kiedyś, bez brzuszków i łysin, jeszcze w trampkach i T-shirtach, a nie w butach z krokodylęj skórki i garniturach od Armaniego, czasem długowłosi, jeszcze grający na gitarach, bez komórek i organizatorów, bawiący i śmiejący się do rozpuku. Niejednokrotnie po prostu żywi.

Dzisiaj nie bez znaczenia jest także aspekt... dokumentacyjny mojej ciemniowej działalności. Kiedy córkom chcę pokazać bohaterów moich młodości, przyglądają się, fascynacji i wielkich miłości – wystarczy, że sięgnę do pudła. I wracają. Tacy jak kiedyś, bez brzuszków i łysin, jeszcze w trampkach i T-shirtach, a nie w butach z krokodylęj skórki i garniturach od Armaniego, czasem długowłosi, jeszcze grający na gitarach, bez komórek i organizatorów, bawiący i śmiejący się do rozpuku. Niejednokrotnie po prostu żywi.



ARCHIWUM PRYWATNE

„Idioten-kamery”, a potem cyfrowki wyparły tradycyjną czarno-białą fotografię z całym właściwym jej ciemniowym misterium, swoją karierę rozpoczęły mini-laby, a odczynnik wstydliwie pościągano z półek foto-optyków, by za kilka lat sprzedawać je jako towar ekskluzywny, na zamówienie. Czarodziejskie chwile wraz z całym przestarzałym już oprzyrządowaniem odeszły do lamusa, a wysłużony, o chyba muzealnej wartości, powiększalnik taty poległ na śmietniku. Ja

też przestałam przesiadywać w ciemni, choć – tak się jakoś poskładało – mam ją w domu. Wygospodarował ją w części piwnicy mój mąż – czy dziwić może, że to też fotograf-fanatyk?

Niedawno w internecie przeczytałam o konkursie fotograficznym zatytułowanym... nie da się ukryć, że dość pretensjonalnie – „Radość chwili”. Zaczęłam się zastanawiać, które ze swoich zdjęć mogłabym wysłać? Przerzuciłam ich setki – i nic nie znalazłam. Zdesperowana zaczęłam się zastanawiać – może by tak zrobić zdjęcie posprzątanej pokojowi moich dzieci? Do tematu pasuje jak ulał – bo to i radość wielka, jak się wreszcie dziewczyny zbiorą, i chwili, bo dłużej niż chwilę nie trwa...

Radość chwili. Wiem, że nie zrobię już takiego zdjęcia i nie wezmę udziału w tym konkursie, ale pomyślałam, żeby to chociaż opisać. (as)

– Tegoroczny Festiwal właściwie nie zaskoczył – okazał się kolejnym sukcesem.

* Powodzenie Festiwalu, jego sukces wynikają z perfekcyjnego wykonawstwa, są udziałem wspaniałych artystów, na co dzień koncertujących z powodzeniem na najszlachetniejszych scenach nie tylko w Polsce, ale i na świecie. To także sukces publiczności, która po raz kolejny nie zawiodła i pokazała, że Festiwal w Sanoku jest potrzebny, a nawet – konieczny...

– **No tak, ale ktoś nad tym wszystkim czuwa – układa program, zdobywa środki, zaprasza wykonawców.**

* Opera mnie fascynuje. Jest to wysublimowane zjawisko teatralne, które – pomimo dość sztucznej konwencji – wywołuje ogromne emocje, zwiolokrotnione przez muzykę. Widz ulega muzycznej magii, wychodzi ze spektaklu zauroczony i – wraca. Kto raz przekonał się do teatru operowego, pozostanie mu wierny.

– **Niejednego zaraziłeś swoją fascynacją...**

rozchwytywana przez teatry na całym świecie. Udało się. W tym miejscu trzeba jeszcze wspomnieć, że koncert Olgi Pasiecznik odbył się dzięki uprzejmości sanockiego biznesmena, sponsora – w tym miejscu wolę użyć szlachetniejszego słowa: mecenas – który jest człowiekiem tak skromnym, że zobowiązał mnie, abym zbyt często nie wymieniał jego nazwiska i który wymarzył sobie, aby Olga Pasiecznik wystąpiła na Festiwalu z recitalem pieśni. Widziałem, jak bardzo był wzruszony po koncercie, mówiąc że to, co zobaczył i usłyszał, przerosło jego marzenia. Jesteśmy wszyscy bardzo wdzięczni za ten wspaniały gest. Recital gwiazdy okazał się festiwalowym hitem i mogę mieć tylko nadzieję, że kiedyś jeszcze uda się go powtórzyć.

– **Coraz większym zainteresowaniem cieszy się Konkurs Kompozytorski, towarzyszący od lat Festiwalowi.**

* Dawno temu, kiedy zrodził się pomysł Konkursu, trudno było uwierzyć, że uda się w Sanoku, gdzie nie ma przecież tradycji kompozytorskich, stworzyć coś, co promo-

Było warto

Rozmowa z Waldemarem Szybiakiem, dyrektorem Sanockiego Domu Kultury

* W latach 80. Herzog nakręcił film *Fitzgerald*, o operze w środku puszczy. Na pozór absurdalne – co ma bowiem wspólnego opera, najbardziej konwencjonalny gatunek teatralny, z dzikością natury? A przecież chodzi o pierwotne instynkty, o motywy, które od wieków pojawiają się w sztuce, a dotyczą niezmiennie tego samego: miłości, śmierci, nienawiści, przebaczenia... Jak inaczej wytłumaczyć zainteresowanie widzów, na co dzień egzystujących w plastikowym świecie reklamówek, miłością Carlosa do księżnej Elżbiety, historią Madame Butterfly rozgrywającą się dawno temu w egzotycznej Japonii, tragicznymi losami samozwańczego cara Borysa Godunowa? Co nas do wszystkiego może dziś obchodzić? A jednak dylematy bohaterów operowych są dylematami człowieka współczesnego. Śledząc spektakl, przeżywamy emocje, którym najprawdopodobniej sami balibyśmy się stawić czoła. Opera jest dziś chyba jedyną akceptowaną powszechnie formą teatru, w której zachowało się Arystotelesowe *katharsis*. Kiedy po przedstawieniu zapalają się światła, ulegamy wrażeniu, że nierzeczywiste jest to, co nas otacza, tak ogromna jest siła muzyki i pięknego śpiewu.

– **Długo warto oswajać z operą najmłodszych widzów?**

* Dzieci odbierają sztukę operową bardzo spontanicznie. Dzięki naturalnej bezpośredniości natychmiast wyczuwają wszelki fałsz i potrafią być bezlitosne. A tu, proszę – 200 osób na sali podczas Warsztatu Didurowskiego w skupieniu słucha trudnych utworów. Nie sądzę, aby przekaz muzyczny był przez młodych widzów w pełni zrozumiany, jednak ze względu na przesycenie emocjami i autentyczność jest dla nich atrakcyjny. Muzyka uczy otwartości na świat, intelektualnej wszechstronności, wyzwala odwagę przy podejmowaniu decyzji – młodym ludziom trzeba dać szansę zbliżenia się do tych wszystkich zjawisk muzycznych. Oni potem już doskonale radzą sobie sami. Widziałem, jak wielkim przeżyciem dla grupy licealistów było statystowanie w przedstawieniu *Don Carlos* – podobno niektórzy poszukują teraz płyt z nagraniem opery...

– **Jakość wykonania nie jest bez znaczenia, jeśli magia muzyki ma właściwie zadziałać?**

* Pamiętam z historii Festiwalu, kiedy wybitni soliści potrafili dostojnie zaczarować scenę. W 1994 Romuald Tesarowicz na koniec swojego recitalu zaśpiewał scenę śmierci Borysa Godunowa. Towarzyszył mu tylko fortepian, a siła przekazu była tak wielka, że ujrzałem carską komnatę, w której kończy życie jeden z najokrutniejszych władców Rosji. To samo uczyniła z publicznością Stefania Toczyńska, śpiewając w Koncercie Galowym XI Festiwalu partię Amneris z *Aidy* – głosem wyczarowała całą scenografię: starożytny Egipt z jego kolorytem i tradycją. Tegoroczny recital Olgi Pasiecznik także przejdzie do legendy sanockich festiwali.

– **Długo trzeba było namawiać Olę Pasiecznik, by wystąpiła w Sanoku?**

* Olga Pasiecznik od razu przyjęła zaproszenie, nie trzeba było jej specjalnie namawiać. Problem polegał jedynie na dopasowaniu odpowiedniego terminu, a wybitna artystka jest bowiem dosłownie

wałoby młode talenty w tej dziedzinie. Okazało się, że w każdym miejscu można zorganizować ważną rzecz, potrzebna jest tylko konsekwencja w działaniu. Dziś młodzi kompozytorzy podkreślają, że sanocki Konkurs jest wysoko ceniony w środowisku muzycznym – ze względu na to swoją ciągłość oraz to, że nagrodzone kompozycje są prezentowane publiczności.

– **W tym roku organizowałeś obchody 125-lecia Gimnazjum im. Królowej Zofii, potem – startowałeś w konkursie na dyrektora Sanockiego Domu Kultury...**

* Mijający rok był bardzo pracowity. Podjąłem się organizacji zjazdu absolwentów, bo jestem człowiekiem sentymentalnym i uważam, że powrót do lat młodości jest wspaniałym przeżyciem i warto zrobić wszystko, aby wskrzesić wspomnienia. Zawsze byłem dumny, że mogę chodzić do tej samej szkoły, którą kończyły tak wybitne osobistości jak Kazimierz Świtalski, Stefania Skwarczyńska, prątarz Zdzisław Peszkowski, Marian Pankowski i wiele innych. Uważam, że takie tradycje należy pielęgnować ze szczególną pieczołowitością. Oczywiście, organizacja zjazdu absolwentów wymagała wiele pracy, ale równolegle starałem się nie zaniedbywać Festiwalu. O konkursie powiem tak: sztuka jest w stanie pokonać najrozmaitsze przeszkody, a cóż dopiero te zupełnie prozaiczne.

– **Jubileusz skłania do pewnych podsumowań. Związałeś się z Festiwalem w 1991 roku. Lata mijają... Zapytam po prostu: warto było?**

* *Muzyka ma okrutną moc uczynić z nas, co chce* – tak napisał, o ile dobrze pamiętam, Łukasz Górnicki w *Dworzaniu polskim* jeszcze w XVI wieku i dla mnie są to święte słowa. Pracując, realizuję jednocześnie swoje marzenia, więc w jakimś sensie jestem szczęśliwym. Kiedy zaczynałem, myślałem, żeby zrobić coś dla mojego miasta, żebyśmy wszyscy mogli uczestniczyć w czymś wyjątkowym, niepowtarzalnym – choć wiem, że to dziś brzmi nieco archaicznie, dla niektórych może nawet niewiarygodnie, że takie myślenie bliższe by pewnie było czasom Górnickiego... Każdy kolejny Festiwal przekonuje mnie, że, po pierwsze – było warto. I że – to po drugie – jeszcze niejedno zostało do zrobienia...

Rozmawiała
Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz

Military Żak



Studenci Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, realizujący program przysposobienia obronnego, wzięli udział w II Ogólnopolskich Zawodach Sprawnościowo-Obronnych Młodzieży Akademickiej „Military Żak 2005” przeprowadzonych na terenie Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie (na zdjęciu). W zawodach uczestniczyły cztery osobowe zespoły studenckie reprezentujące 19 szkół wyższych z terenu całego kraju. Młodzież rywalizowała w czterech konkurencjach: strzelaniu z karabinka sportowego z odległości 50 m, biegu na orientację na dystansie 4 km, testie wiedzy obronnej, pływaniu na dystansie 2x25 m. Nasza ekipa w składzie Marek Wilk (kapitan), Łukasz Bieda, Grzegorz Łukacz i Marek Płatosz zajęła w klasyfikacji ogólnej 13. miejsce. – *Poprzeczka była podniesiona wysoko, gdyż wśród startujących znalazły się reprezentacje uczelni o profilach nauczania typowo sportowych. Podkreślić należy, że jako zespół zajęliśmy 5. miejsce w teście wiedzy obronnej, a Rafał Wilk zajął 11. na 76 uczestników zawodów* – podkreśla mjr. rez. Marek Borkowski kierownik ds. przysposobienia obronnego w PWSZ. Na wiosnę ekipa weźmie udział w trzeciej edycji zawodów sprawnościowo-obronnych, które odbędą się w jednostce Marynarki Wojennej w Uście.

To już wiek działalności jednego z najstarszych w kraju związków zawodowych. Sanocki nauczyciele, zrzeszeni w Związku Nauczycielstwa Polskiego, tę okragłą rocznicę będą w grodzie Grzegorza obchodzili za kilka dni. Przez sanocki związek, którego początki datują się na 1911 lub jak niektórzy podają 1912 r. przewinęła się ogromna rzesza wspaniałych ludzi, kochających swój zawód, wybitnych nauczycieli, dzięki którym młode pokolenie zdobywało gruntowną wiedzę i później kontynuowało naukę na uniwersytetach i wyższych uczelniach nie tylko w kraju, ale także za granicą.

Od blisko półwiecza w sanockim oddziale ZNP działa sekcja emerytów. W 1967 r. rozpoczęto skrupulatnie prowadzić kronikę obejmującą swym zasięgiem działalność tej sekcji w granicach byłego powiatu sanockiego. Tej młodszej pracy podjęła się Janina Wowczuk, długoletnia działaczka ZNP, która także opracowała historię związku od momentu jego powstania w mieście. W tym samym roku w sekcji emerytów zarejestrowanych było 146 nauczycieli. Z inicjatywy Emilii Śluszkiewicz, kierującej zespołem historyczno-pamiętnikarskim, sanocki pedagog przystąpił do spisywania wspomnień z pracy w okresie zaborów oraz obu wojen światowych.

Okragła rocznica

XI Krajowy Zjazd Delegatów ZNP, który odbył się w 1972 r., podjął uchwałę zobowiązującą wszystkie ogniska związku do uhonorowania tych członków, którzy brali czynny udział w tajnym nauczaniu. Rok później złotą odznaką ZNP otrzymali: Janina Wowczuk, Jadwiga Zaleska, Paulina Cała i Jan Bogusz, zaś Zofii Skołozdro przyznano medal Komisji Edukacji Narodowej. W 1974 r. została nagrodzona kolejna grupa sanockich pedagogów: Józef Bogaczewicz, Helena Dworska, Stanisława Kwiatkowska, Maria Lisowska, Bronisław Niemiec, Zofia Skołozdro, Józef Stachowicz, Aleksandra Żebracka (znana w mieście pod panieńskim nazwiskiem Hrycaj). Złote odznaki ZNP za tajne nauczanie w latach późniejszych otrzymali: Janina Bar, Magdalena Bulska, Kazimiera Chomiak, Waleria Kopecka, Maria Król, Helena Pisarczyk, Anna Pohorska, Helena Kamecka-Urban, Karol Siekierzyński, Bronisława Wowk, Maria Smulska, Zofia Walczewska, Władysław Szombara oraz Zygmunt Schmidt.

W 1984 r. na propozycję Jadwigi Zaleskiej w mieście zorganizowano zjazd absolwentek Prywatnego Żeńskiego Seminarium Nauczycielskiego, którego wychowankami była spora grupa emerytowanych nauczycielek. W 1985 r. Jadwiga Zaleska uhonorowana została Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Podczas tegorocznych obchodów KEN medalami z okazji 100. rocznicy ZNP uhonorowano: Teofilę Trzczińską, Czesławę Klekawkę, Zofię Kilar, Janinę Sobolak oraz Kazimierza Pomykałę, przewodniczącego sekcji emerytów sanockiego oddziału ZNP.

Jesienny piknik



Udanym pomysłem okazał się piknik integracyjny, zorganizowany przez uczniów i nauczycieli Szkoły Podstawowej nr 3, z udziałem rodziców i dziadków. Bardzo podobały się piękne dekoracje i ciekawy program artystyczny – śpiewane piosenki i prezentowane tańce ożywiły publiczność, która wtórowała wykonawcom. Zorganizowano aukcję książek i prac plastycznych dzieci oraz loterię fantową – wśród uczestników wylosowano kilka cennych nagród głównych ufundowanych przez osoby prywatne oraz firmy. Można było posmakować pysznych wypieków i deserów z galaretki, przygotowanych przez nauczycielki z pomocą uczniów. Dochoł z pikniku przeznaczony został na pomoc dzieciom z rodzin w trudnej sytuacji materialnej. Impreza spotkała się z dużym uznaniem środowiska. – *Cieszymy się, że piknik wywołał uśmiech na dziecięcych twarzach i sprawił im wiele radości* – podkreślają organizatorzy, serdecznie dziękując sponsorom za hojność i okazane serce.

O kudłatych i łaciatych

Przypadający na 15 października Światowy Dzień Zwierząt stał się przyczynkiem do ciekawego spotkania w ramach zajęć świetlicowych uczniów SP-2. Dzieci dyskutowały o prawach zwierząt i obowiązkach spoczywających na ich właścicielach. Gościem honorowym była Krystyna Harna, prezes Społecznego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, która – ku wielkiej radości świetlicowej działwy – przybyła na spotkanie wraz ze swoimi dwoma pieskami (na zdjęciu). Jego uczestnicy z zainteresowaniem słuchali barwnej opowieści o pracy Towarzystwa i losach jego podopiecznych.



Na zakończenie rozstrzygnięto ogłoszony wcześniej konkurs plastyczny *Nasi ulubieńcy*. Wśród laureatów znaleźli się: Bernard Finik, Adrian Izdebski, Martyna Rakoczy, Dominika Dziuban i Michalina Dudziak.

Papieski konkurs

Z okazji obchodów V Dnia Papieskiego w II Liceum Ogólnokształcącym zorganizowano konkurs dotyczący życia i działalności Jana Pawła II.

Brali w nim udział uczniowie klas I i II, wykazując się dużą wiedzą na temat Karola Wojtyły. Po 6 rundach pytań jury (Urszula Buktał i Małgorzata Lorenc oraz ks. Tomasz Węgrzyński) wyłoniło zwycięzców. Najlepszy wynik uzyskała kl. II f, którą reprezentowali Katarzyna Makuła, Katarzyna Malec i Łukasz Mroczek. Miejsce 2. zajęła kl. II g, a 3. – kl. I b. Na zakończenie wszyscy wysłuchali recytacji fragmentów utworów Jana Pawła II. Organizatorzy konkursu Agnieszka Grzebieniak i Marta Szerszeń mają nadzieję, że na stałe wpisze się on w kalendarz imprez II LO.



Nagrody oraz pamiątkowe dyplomy wręczyła zwycięzcom oraz pozostałym uczestnikom dyrektor Joanna Poldiak (w dolnym rzędzie trzecia od prawej).

Chaszcze przy cmentarzu

– Wszystkich Świętych za pasem, a przy cmentarzu od strony obwodnicy chaszcze gorsze niż w lesie – same topuchy i osty. – opisywała przykry widok jedna z czytelniczek, przy okazji pytając, dlaczego Urząd Miasta nie robi tam porządku? Interwencja zdołała naczelnika Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska, Zdzisławę Kotodziejczyk: – *Wokół cmentarza jest czysto, dba o to jego zarządca. Zapewne tej pani chodziło o widok po drugiej stronie ulicy, nieco poniżej cmentarza – mniej więcej naprzeciw bloku rotacyjnego przy ul. Heweliusza. To teren Zarządu Dróg Krajowych, który nie ma jednak obowiązku usuwania roślin.* Słowa pani naczelnik potwierdziła wizyta dziennikarza – przy cmentarzu jest czysto, natomiast po drugiej stronie istotnie przydałyby się porządki. Wypada mieć nadzieję, że Zarząd Dróg Krajowych wzniesie się ponad sztywny zakres obowiązków i jeszcze przed Świętem Zmarłych zadba o czystość w pobliżu cmentarza. (b)



Święty z parafialnej księgi

Dokończenie ze str. 1

W uroczystościach kanonizacyjnych wzięła udział grupa mieszkańców naszego miasta, którzy udali się do Rzymu w ramach pielgrzymki zorganizowanej przez siostry Józefitki z Krakowa (św. Zygmunt Gorazdowski jest założycielem zgromadzenia). Pojechało dziewiętnaście osób, w tym trzech kapłanów: ks. Andrzej Skiba, o. Witold Pobiedziński – któremu serdecznie dziękujemy za udostępnienie zdjęć z Rzymu – i o. Tadeusz Jacek. W sobotę dojechał o. Stanisław Glista, proboszcz parafii franciszkańskiej.

Sanoczanin uczestniczył w mszy św. kanonizacyjnej, a następnego dnia w mszy św. dziękczynnej oraz audiencji dla pielgrzymów w Auli Pawła VI. Niestety, nie udało się wręczyć Benedyktowi XVI kopii obrazu Matki Bożej Pocieszenia z podziękowaniem za kanonizację. Przekazała ją przy najbliższej sposobności franciszkanie, którzy posługują w Bazylice św. Piotra jako spowiednicy i mają częsty kontakt z Ojcem Świętym. **Jolanta Ziobro**

„Książd dziadów”, „Lwowski Brat Albert” – to tylko niektóre przydomki, jakie nadali ks. Gorazdowskiemu jego współcześni. Jak podają zapisy z tego czasu, nawet Żydzi z wielkim szacunkiem całowali jego ubranie, uważając go za człowieka świętego. Podczas epidemii cholery opiekował się chorymi w Wojniłowie i własnymi rękoma opatrywał ciała zmarłych. Zasiadł jako inicjator różnorodnych dzieł charytatywnych. Utworzył m.in. *Dom Pracy dobrowolnej* dla żebraków, *Kuchnię Ludową*, w której żywili się robotnicy, młodzież i biedota lwowska, *Zakład dla nieuleczalnie chorych i rekonwalescentów* (hospicjum), *Internat św. Józafata* dla ubogich studentów, *Zakład Dzieciątka Jezus* dla samotnych matek i porzuconych niemowląt, który uratował ok. 3 tys. maleństw. Wprowadził na terenie archidiecezji wspólne uroczystości pierwszej komunii św. Imponująca jest też jego działalność wydawnicza i pisarska. Opracował m.in. popularny „Katechizm”, wydany w liczbie ponad 50 tys. egzemplarzy, na którym wychowały się pokolenia Polaków. W trosce o formację kapłanów założył *Towarzystwo Bonus Pastor*, a w 1884 r. zakonne Zgromadzenie Sióstr Świętego Józefa.

Wspomnienia z pobytu ks. Stefana kard. Wyszyńskiego w Klasztorze Sióstr Nazaretanek w Komańczy w latach 1955-1956 wygłoszone przez s. Stanisławę Niemceczek dnia 28 IX 1981 r. w kościele Najświętszego Zbawiciela w Warszawie.

Internowany prymas (I)

Komańcza. Można by ten okres pobytu księdza Prymasa określić krótko: zwyczajność i prostota. Nie znam tak głęboko duchowości ks. Wyszyńskiego, jak jego współwspółwierz – ksiądz kanonik Stanisław Skorodecki. Moje wspomnienia dotyczą zwyczajnych, codziennych kontaktów w ostatnim miejscu internowania i związanych z tym naszych przeżyć.

Gdyby na parę dni czy tygodni przed pamiętną datą wigilii Chrystusa Króla w 1955 roku powiedział ktoś, że cichy i ustronny dom w Komańczy stanie się świadkiem historycznych wydarzeń i przyjmie w swe progi Jego Eminencję Stefana kardynała Wyszyńskiego, trudno byłoby nam uwierzyć w możliwość takiego biegu historii. A jednak tak się stało. 29 października 1955 roku, około godziny 8 rano, przyjechali do Komańczy przedstawiciele Komitetu Centralnego z Warszawy i oznajmili, że tego samego dnia – za parę godzin – zostanie przywieziony do nas ksiądz Prymas. Stwierdzili, że ostatnie miejsce pobytu nie sprzyja jego zdrowiu.

Władze Państwowe, na prośbę Episkopatu o uwolnienie księdza Prymasa podjęły decyzję, że odtąd nasz dom będzie miejscem dalszego jego internowania. Na taką możliwość byliśmy zupełnie nieprzygotowani. Z niedowierzaniem przyjęliśmy wiadomość, że dom nasz ma być natychmiast opróżniony z gości, że nikogo z osób świeckich nie można już przyjmować, a jeśli ktoś jest obecny – musi wyjechać. A byli właśnie w domu filmowcy, nakręcający w Bieszczadach film o generale Świerczewskim pt. „Błękitny Krzyż”. Zaczęło się zatem gwałtowne uprzątnięcie pokoi i zwijanie sprzętu technicznego. Był ruch, krzątania, pośpiech...

O godzinie 15.30 zelektryzowało nas gwałtowne dzwonienie do furty.

– *Dostojnik jest!* – krzyknął szofer. Za chwilę ukazał się ksiądz Prymas. Był w otoczeniu eskortujących go ludzi. Utrudzony dziewięciogodzinną jazdą z Prudnika Śląskiego, bardzo biały i bardzo wyniszczonego, czekał cierpliwie na pojawienie się sióstr. Nadeszła siostra przełożona i inne. Z największym wzruszeniem i cziłą witalą tego niezłomnego człowieka, który miał być odtąd jednym z domowników. Eskortujący patrzyli na moment powitania, na nasze przejęcie i szacunek dla więźnia, a podziwiając jego spokój, łagodność i życzliwość, szepnęli na uboczu: – *Ujmującego macie Prymasa... My? – pomyślałyśmy.* Dlaczego tylko my, a nie oni z nami.

Zarysowały się tak wyraźnie dwa krańcowo różne stanowiska, a przecież wszyscy winniśmy służyć tej samej sprawie: wspólnemu dobru, „dziedziectwu, któremu na imię Polska”. Zrobiło nam się żal tych młodych ludzi. Chodzili niby w dzień, a tak, jakby nigdy nie widzieli światła.

Tymczasem matka przełożona zaprowadziła księdza Prymasa do przygotowanego pokoju. Było to ubogie pomieszczenie, chociaż największe z tych, jakimi dysponował dom. Od czasu II wojny światowej nie było w nim światła elektrycznego, nie było dostatecznej ilości węgla na ogrzewanie, ani odpowiednich mebli, ani nowszych pozycji książkowych. Nie było radia i telefonu.



Ks. dr Andrzej Skiba:

AUTORKA (2)

– *Przykro mi to mówić, ale Sanok nie odpowiadał właściwie na tak wielkie wydarzenie, jakim była kanonizacja sanoczanina. Tytuł świętego ma przecież znacznie większą rangę od tytułu honorowego obywatela. Mamy świętego, orędownika w Niebie, o którym cały świat usłyszał, że pochodzi z naszego miasta. Z diecezji i rodzinnej miejscowości arcybiskupa Józefa Bilczewskiego przyjechały prawdziwe rzesze. Widać też było mieszkańców Lwowa, którzy przybyli ze swoim metropolitą Marianem Jaworskim. Trochę szkoda, że w tym dniu na Placu św. Piotra zdecydowanie dominowali bardzo żywiołowi Chilijczycy. Niemniej w sobotę, kiedy przechadzałem się przed bazyliką i widziałem wiszące na fasadzie wizerunki naszych rodaków, byłem dumny i szczęśliwy. To drugi przypadek w dziejach narodu, kiedy równocześnie włączono do grona świętych dwóch Polaków. Bardzo wzruszający był również moment kanonizacji, kiedy prefekt kongregacji ds. świętych prosi Ojca Świętego o kanonizację, śpiewana jest Litania do Wszystkich Świętych, a następnie papież – przywołując imię Boga w Trójcy Jedynej – wygłasza formułę kanonizacyjną. Byliśmy też trzykrotnie u grobu naszego umiłowanego papieża Jana Pawła II, co poczytuję za wielką łaskę.*



O. Witold Pobiedziński:

– *Bardzo imponuje mi rozmach podejmowanych przez ks. Zygmunta dzieł, które jak ułaf pasują do naszych współczesnych czasów. Bo problemy mamy wciąż te same: biedę materialną i duchową, samotnych, odrzuconych, chorych, bezrobotnych, nieradzących sobie w życiu. Był to człowiek niezwykle dynamiczny, otwarty, nowatorski. Ktoś taki bardzo by się teraz przydał w Polsce. Zdumiewające, że jego dzieło wciąż trwa i rozwija się poprzez posługę zakonu Józefitek. Myślę, że to postać jeszcze do odkrycia, zbyt mało znana. Wyjazd na pielgrzymkę do Włoch był dla mnie wielkim przeżyciem. Dziękuję Bogu, że mogłem modlić się w Asyżu i przy grobie Jana Pawła II.*

przymknięte podczas wspomniania żywych i umarłych, słysząc jego głos, wymawiający z namaszczeniem każde słowo...

Wszystko to świadczyło, jak głęboko przeżywał ks. Prymas każdą mszę św. i każde spotkanie z Bogiem na modlitwie. Prawdziwie czułyśmy wtedy, że modlitwa i liturgia są jego życiem i siłą w tym życiu. Nie da się zaprzeczyć, że nasz ustronny dom w Komańczy stałby się miejscem pielgrzymek, gdyby nie fakt, jaki zaistniał w kilkanaście dni po przywiezieniu księdza Prymasa. Władze państwowe włączyły Komańczę w pas graniczny i odtąd bez specjalnych zezwoleń komend milicyjnych nie można było zatrzymać się, ani dojechać do klasztoru. W pobliżu naszego domu ustawiono jednostkę WOP-u. Pozwolono jednak przyjeżdżać do Prymasa księżom biskupom i rodzinie.

Jedni z pierwszych przyjechali: ks. bp Michał Klepacz i ks. bp Zygmunt Choromański. Przywieźli ze sobą ojca ks. Prymasa – pana Stanisława Wyszyńskiego. Było to pierwsze od dwóch lat spotkanie. Gdy wprowadzałyśmy sędziwego starca do przygotowanego pokoju, by mógł pozostać sam na sam z synem, byliśmy mimowolnymi świadkami sceny: starzec ukląkł przed synem – dostojnikiem Kościoła, a syn klęcząc całował ręce ojca. Powitanie nastąpiło na kolanach.

Czas pobytu kardynała Wyszyńskiego w naszym domu wypełniony był pracą, tak, jak to było w poprzednich miejscach pobytu.

Odpowiadał na korespondencję, czytał, pisał czteroczęściowe rozważania liturgiczne na tle Roku Kościelnego, opracowywał List do neoprezbiterów, który przybrał wymiary książkowe, czytał zapiski więzienne, prowadził życie duchowe.

Wewnętrzne zdyscyplinowanie i wierność ustaleniemu porządkowi dnia, nie pozwalała mu na zmarnowanie bodaj jednej minuty czasu. Każda chwila była służbą Kościołowi i Polsce. Bywało, że długo w noc paliło się światło w jego naroznym pokoju. Gdy cały się już pograżał się już w ciszy i milczeniu, on jeszcze pracował, modlił się i czuwał. A gdy i nam wypadała późniejsza praca, mogłyśmy niekiedy spotkać go na korytarzu.

Szedł z lampą zapaloną w rękę na chórek kapliczny, na swoje samotne rozmowy z Bogiem. Później z Warszawy napisał nam – już po uwolnieniu – że najbardziej brakuje mu na Miodowej małego chóru z naszej kaplicy.

Ustalony przez księdza Prymasa porządek dnia przewidywał także codzienny spacer. Było to przejawem jego ogromnej potrzeby przestrzeni i ruchu. W poprzednich miejscach pobytu umożliwiano mu swobodne poruszanie się w terenie. A właśnie jesień była słoneczna i kolorowa. Wychodził więc na dalekie spacery i cieszył się dziką i piękną przyrodą okolic. Bezludne poloniny tchnęły wielkim pokojem i ciszą.

Ksiądz Prymas lubił te leśne ścieżki – jeszcze niewytyżone i niewydeptane przez ludzi – i te dzikie jary i całe to piękno wokół. Nie chodził jednak sam. Gdy nie było nikogo z gości – ani sióstr księdza Prymasa: pani Stanisławy, pani Janiny, czy siostrzeńca lub siostrzenicy, gdy nie było żadnego z księży ani członków jego Instytutu – wówczas my towarzyszyłyśmy mu w spacerach i wędrówkach po lasach. Wszyscy uzbrojeni byliśmy w długie kiję, w obronie przed ewentualnym zwierzem lub gąszczem leśnym. I taki kij – towarzyszył czy świadek wędrówek – pojechał z księdzem Prymasem do Warszawy.

ciąg dalszy za tydzień

Pozostaną w pamięci

Pani Marii Haduch
wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci **Matki**
składa

Starosta i Pracownicy
Starostwa Powiatowego w Sanoku

Pani Marcie Tabisz
wyraży szczerego współczucia
z powodu śmierci **Ojca**
składają

Burmistrz Miasta
i pracownicy Urzędu

Panu Krzysztofowi Sasko
dyrektorowi Gimnazjum nr 3 w Sanoku
wyraży współczucia
z powodu śmierci **Matki**
składają

Naczelnik i pracownicy Wydziału Edukacji,
Kultury i Kultury Fizycznej Urzędu Miasta

Panu Krzysztofowi Sasko
dyrektorowi Gimnazjum nr 3 w Sanoku
wyraży współczucia
z powodu śmierci **Matki**
składa

Burmistrz Miasta Sanoka

Z głębokim żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci
w dniu 23 października 2005 r.
naszego kolegi

Władysława Poraszki
długoletniego pracownika
Podkarpackiego Banku Spółdzielczego.
Łączymy się w żalu i bólu z Jego Rodziną
i najbliższymi

Rada Nadzorcza, Zarząd
oraz pracownicy Podkarpackiego Banku Spółdzielczego

U progu kariery

Poilonie Adamskiej kolejna sanocznica ma szansę zaistnieć w świecie modelingu, prezentując się na pokazach mody i w kampaniach reklamowych renomowanych firm. Mowa o 14-letniej Ewelinie Szybiak – córce Waldemara Szybiaka, dyrektora Sanockiego Domu Kultury (jej mamą jest pani Małgorzata – nauczycielka historii w Liceum Ogólnokształcącym). Młodzianka sanocznica trafiła już na łamy ogólnopolskiego miesięcznika *Dziewczyna*, zauważona została też przez Agencję *modelplus*, która postanowiła ją włączyć do tzw. Nowych Twarzy (*New Faces*).



RYSZARD DZIEDZIC

Początkiem modelingowej przygody stał się ogłoszony przez redakcję pisma konkurs na *Dziewczynę Miesiąca*. Ewelina postanowiła wziąć w nim udział i za zgodą rodziców wysłała latem swoje zgłoszenie. Urodziwa nastolatka z Sanoka spodobała się organizatorom i w październiku zdobyła tytuł *Dziewczyny Miesiąca*. Zaproszono ją do Warszawy, gdzie w nagrodę uczestniczyła w profesjonalnej sesji zdjęciowej, otrzymując zarazem możliwość zaprezentowania najnowszej mody młodzieżowej na łamach miesięcznika. Efekty wspólnej pracy stylistów, fotografa i modelki okazały się znakomite, co potwierdza prezentowane powyżej zdjęcie autorstwa Ryszarda Dziedzica (przy okazji dziękujemy pięknie za jego nieodpłatne udostępnienie!). By w pełni się o tym przekonać, wystarczy zajrzeć do październikowego numeru *Dziewczyny* (str. 34-35).

/joko/

Spotkanie na Cykladach

Większość uczestników dotarła do Grecji liniami lotniczymi, choć „starszyzna” rejsu, czyli Jagoda, drugi skiper Wiesław Pietryka oraz Witold Raczkowski, pojechali busem, wioząc m.in. sprzęt do nurkowania. W Pireusie czekały na nich dwa wycarterowane jachty, każdy mierzący 13,5 metra. Rejs, choć zwyczajowo już stażowo-szkoleniowy, tym razem miał bardziej turystyczny charakter, także dzięki wyjątkowo pięknej pogodzie (– *Popadało tylko raz i to zaledwie przez chwilę* – mówi Jagoda). Podczas gdy jedni oddawali się nurkowaniu, inni zwiedzali większość mijanych wysp, by wymienić najbardziej znane: Milos, Santorini, Mikonos, Siros, czy Ios. Poznawali ich historię, zwiedzali grotty i katakumby, widzieli gejzery, była też okazja zażyć kąpiel w gorących błotach.

Cyklady okazały się bardzo dobrze przygotowane nawigacyjnie, co jest tym bardziej ważne, że ich wody są dość zdradliwe. Przekonał się o tym choćby Wiesław Pietryka, którego ponton mocno ucierpiał w starciu z podwodną skałą. Zresztą właśnie pontonu dotyczyła jedna z przygód, których podczas rejsu nigdy nie brakuje. Mogła ona mieć dla kapitana Jagody dość kosztowne konsekwencje... – *To był duży ponton, taki za około 8 tysięcy złotych, więc do łodzi przywiązaliśmy go solidnie, używając dwóch lin. Po chwili dla pewności dołożyłem jeszcze trzecią, jakież więc było moje zdziwienie, gdy po pewnym czasie ktoś zauważył, że pontonu nie ma. Okazało się, że można było dać nawet dziesięć lin, co i tak by nic nie pomogło,*

To był jubileuszowy, czterdziesty już rejs morski kapitana Janusza Jagody. Tym razem dowodzona przez niego załoga przez 2 tygodnie żeglowała po Morzu Egejskim, klucząc pomiędzy Cykladami.



kpt. Janusz Jagoda



Wiesław Pietryka (na dalszym planie) był skiperem jednej z łodzi.

bo po prostu od pontonu oderwało się „kolucho”, do którego były przymocowane. Daliśmy całą wstecz i rozpoczęły się długie poszukiwania w porannej mgle. I gdy już poważnie zastanawiałem się, skąd wezmę tyle pieniędzy, żeby zwrócić Wiesłowski, ponton ukazał się na horyzoncie. Nie ukrywam, że z serca spadł mi dość ciężki „finansowy” kamień... – opowiada Jagoda.

Podczas rejsu doszło też do niecodziennego spotkania, gdy łódź dowodzona przez Jagodę trafiła na polską banderę. – *Zawołałem „ahoj”, pokazały się jakieś zarośnięte, nieme głowy. Zapytałem więc „Do you speak polish”, na co nadal nie opowiedzieli mi słowem, kiwając jednak twierdząco. Parę godzin później ich łódź ponownie zobaczyłem w porcie. Gdy wróciłem na swój jacht, okazało się, że już goszczą na naszym pokładzie. Zaczęliśmy rozmawiać, ich kapitan cały czas zwracał się do mnie, jak do starego znajomego. Następnie zaprosili nas do siebie. Oglądaliśmy stare żeglarskie zdjęcia i na jednym zobaczyłem siebie wraz ze starym znajomym, żeglarzem z Łodzi. „O, Jacek Rajch, nie widziałem go chyba za 20 lat” – powiedziałem mimochodem, na co tenże odparł: „No co ty, Janusz, nie poznajesz mnie?”. Siedzieliśmy już razem z godzinę, a ja nie wiedziałem, że to Jacek. Nie poznałem go przez ten kilkunastoletni zarost. Okazało się, że wraz z żoną od pół roku byli w morzu – wyruszyli z Hawajów i płynęli do Polski. Postanowili wrócić do kraju po 15 latach spędzonych w Ameryce. W tym czasie Jacek cztery razy opłynął świat dookoła.*

Na przyszły rok kapitan tradycyjnie planuje dwa rejsy – jeden wiosną, drugi jesienią. – *Nie wiadomo jeszcze gdzie – Sardinia, Korsyka, może Baleary. Chętnych mam już sporo, ale zainteresowanych proszę o kontakt* – kończy Jagoda.

Bartosz Błażewicz



Jacek Rajch zmienił się tak, że kapitan Jagoda go nie rozpoznał.

Mieszkańcy nie odczują różnicy

Rozmowa z insp. Januszem Pleśnarem, komendantem powiatowym policji

– *Sanoccy policjanci wreszcie mają godziwe warunki pracy. W pachnącym nowością budynku raz tylko jedno: stare meble przewiezione z ul. Sienkiewicza. Kiedy cała komenda będzie „spod igły”?*

* Zgodnie z ustaleniami firma, która wygrała przetarg na wyposażenie jednostki, przekazała już jego część. Resztę powinniśmy otrzymać do końca roku, a może nawet w listopadzie.

– *Jak długo jeszcze policjanci będą używać w pracy maszyn do pisania? Jesteście jedną z nielicznych instytucji, gdzie można usłyszeć na korytarzach charakterystyczny stukot tych zabytkowych już przedmiotów.*

* Będziemy stopniowo „schodzić” z maszyn. W związku z oddaniem do użytku nowej komendy otrzymaliśmy od Komendanta Głównego Policji dwa nowe komputery, mamy też trochę sprzętu zakupionego w poprzednich latach. Jest go jednak wciąż za mało, a część wymaga już wymiany.

– *Podczas ubiegłotygodniowej uroczystości komendant wojewódzki Dariusz Biel powiedział dziennikarzom, iż chciałby, aby z każdego pokoju był dostęp do Krajowego Systemu Informacji Policynnej. Kiedy to nastąpi?*

* Być może w przyszłym roku. Liczymy na „drugi rzut” sprzętu z KGP. Dodam,

że dostęp do tej sieci mogą mieć oczywiście tylko osoby upoważnione.

– *Czy ze ścian komendy znikną wizerunki roznieglizowanych dziewczyn, które wprawiały w zakłopotanie niejednego petenta, nie wspominając o naruszeniu powagi państwowej instytucji? Pół żartem pół serio policjanci tłumaczyli, że ich rolą miało być odwrócenie uwagi od tragicznego stanu technicznego pomieszczeń...*

* Ten problem już nie istnieje, zresztą zabroniłem wieszania cegokolwiek na ścianach. Jeśli ktoś musi mieć kalendarze z dziewczynami, może powiesić je na wewnętrznej stronie drzwi do swojej szafki.

– *Do zagospodarowania pozostał jeszcze teren wokół komendy – dawne boiska i strzelnica. Kiedy zapraszacie na pierwszy mecz?*

* Liczę, że w przyszłym sezonie. Mamy tu dwa boiska – do piłki nożnej i siatkówki. Pan burmistrz zadeklarował, że miasto pomoże w przygotowaniu murawy. Boisko byłoby do dyspozycji również młodzieży z tej dzielnicy. Moglibyśmy tu prowadzić różne formy działalności profilaktycznej i oczywiście wykorzystywać je na własne potrzeby.

– *Choć nie czas płakać nad rozlanym mlekiem, wróćmy jeszcze do kwestii lokalizacji nowej siedziby. Są duże obawy, że policjanci „zaszyją się”*

w Olchowcach i zupełnie znikną z ulic miasta. Mówi się także, że w pozorny sposób spadnie przestępczość, bo komu będzie chciało się jeździć tak daleko, aby zgłosić drobną sprawę? Jeśli chodzi o osoby starsze i niezmotywowane, trudno sobie wyobrazić bardziej niedogodne miejsce.

* Zgadzam się ze stwierdzeniem komendanta wojewódzkiego, który powiedział żartobliwie, że teraz jeśli policjant już opuści komendę, będzie musiał być tam, gdzie go wysłano. W mieście nadal funkcjonować będą punkty przyjęć dzielnicowych. Z inicjatywy burmistrza otrzymamy pomieszczenie w okolicy Rynku, aby również w centrum miasta zapewnić policyjny dyżur. Myślę, że mieszkańcy nie odczują różnicy. Podczas otwarcia gospodarz miasta obiecał także zwiększenie liczby kursów MKS na Olchowce. Rozmawiałem już w tej sprawie z prezesem SPGK. Być może uda się urządzić w okolicy mostu olchowskiego przystanek autobusowy.

– *Do komendy prowadzi fatalna droga – z płyt i kocich tłów, nieoświetlona, pomiędzy różnymi obiektami. Czy jest możliwość skrócenia dojazdu przez teren Wojskowej Komendy Uzupełnień?*

* Trwają rozmowy w tej sprawie. Burmistrz i komendant wojewódzki policji wystosowali pismo do szefa sztabu wojewódzkiego. Droga ta rzeczywiście jest lepsza – krót-



AUTORKA

sza, bezpieczna i oświetlona. Być może się uda ją przejąć, ułatwiając dojazd do naszej komendy.

– *Jakie będą dalsze losy starego budynku przy ulicy Sienkiewicza?*

* Zastępca komendanta wojewódzkiego insp. Janusz Ziobro wspominał podczas otwarcia, że zostanie on przekazany starości, który najprawdopodobniej zechce go sprzedać.

– *Czy prawdą jest, że jego poprzednik obiecał, iż przekaze policji część pieniędzy lub zakupi jakieś wyposażenie?*

* Owszem, była taka deklaracja poprzedniego starosty; mamy nawet ją na piśmie.

– *Od czasu przeprowadzki ma pan na oku całą 150-osobową załogę...*

* Myślę, że dobrze przyszyły się do dyscypliny i wydajności pracy.

Rozmawiała Jolanta Ziobro

Poczta „TS”

Droga Redakcjo

Wracam do sprawy opisywanej na łamach Tygodnika parę miesięcy temu. Chodzi o ostry zakręt na niedawno wybudowanej drodze, łączącej ulicę Stróżowską z ulicą Rzemieśniczą. Temat jest znany radnym, którzy nie mogą uporać się z aspołecznym właścicielem (dzierzawcą?) terenu sąsiadującego z zakrętem, w celu złagodzenia jego krzywizny. Jak dowiedziałem się od jednego z radnych, spór dotyczy ok. 1 m terenu, ale wydaje się nie do załatwienia.

Można powiedzieć, że przeciwnik złagodzenia zakrętu przystąpił do kontrofensywy, rozpoczynając budowę betonowych umocnień. Trudno powiedzieć czy powstanie tu wielki mur, ale kierunek działań jest widoczny na załączonych zdjęciach. Ideałem będzie narożnik pod kątem prostym – bez żadnego łuku. A auta niech sobie radzą jak chcą, co go to obchodzi.

Proponuję zaczekać, aż ktoś zahaczy o wystające elementy i uszkodzi samochód. Może pozew o odszkodowanie ostudzi budowlane zapędy „inwestora” na opisywanym zakręcie?

Pozdrawiam

Wojciech Winnik

Jeszcze nie minął żal starych drzew a już żal tych nowo sadzonych. Pan wiceburmistrz Stanisław Czernek mówi o tym, że do drzew podchodzi się z pełną wiedzą. Informuje nas, że systemy korzeniowe dużych drzew są bardzo rozbudowane i mogą uszkadzać kanalizację i ponoć nie można pozwolić, aby wymieniona podziemna instalacja została zniszczona przez owe korzenie. Po usunięciu starych schorowanych drzew (między innymi dwóch sosen) posadzi się: czerwony dąb i klon.

Czerwony dąb (*Quercus rubra*) to drzewo monumentalne, 25 m wysokości, średnica korony 20-30 m i rośnie szybciej od naszych rodzimych dębów. Czy nie tak duże drzewa są usuwane? Czy projektanci wzięli to pod uwagę?

W tym temacie chyba wiedzy zabrakło. Większość klonów to też docelowo bardzo duże drzewa. Nie trzeba dodawać, że i system korzeniowy również mocno się rozrasta.

Co z podziemną instalacją? Pani Agnieszka Kruczkiewicz dodaje, że duże drzewa nie mają warunków do rozwoju. Dlaczego nie interweniuje?

Wzdłuż „Karczmy” przez szereg lat rosły klony. Proponowane są tam dalej nasadzenia tym samym gatunkiem. Czy nikt nie słyszał o zjawisku zmęczenia gleby. Klony kulistie – prawdopodobnie mowa o *Acer platanoides „Globosum”*, które mają być tam posadzone, można zastąpić drzewiastymi gatunkami o kulistej koronie i na dodatek świetnie sprawdzające się w zieleni miejskiej, dające pożądany kształt o kilka lat wcześniej. Odmiana „Globosum” przez pierwsze kilka lat stosunkowo wysoko się rozrasta.

Jak każda dziedzina życia, zapewniam, również ogrodnictwo bardzo dynamicznie się rozwija, oferując również do nasadzeń masowych, zieleni miejskiej nowe, sprawdzone formy drzew i krzewów.

Drzewa w formie kompaktowej lub kolumnowej o kolorowej kolorystyce i nie-dużych rozmiarach.

Jeżeli chodzi o krzewy (a nie krzaki!) to mamy prawdziwą rewolucję. Krzewy wysokie 2-1,5 m, średniej wysokości 1-0,5 m, niskie 30-20 cm lub pokładające się o ciekawej formie, kolorystyce np. żółto-bordowej, okresowo zakwitające, pachnące, bądź jesienią przebarwiające się na ładny kolor i niejednokrotnie mające ciekawe owocostany. Tak duża oferta pozwala zestawiać rośliny na każde stanowisko, nie bojąc się o zimowe zasolenie ulic.

I jeszcze jedno, nie chodzi tu wcale o „modne iglaczki”.

Mgr inż. ogrodnictwa (dane do wiadomości redakcji)

ZGŁOŚ SYGNAŁ!
464-27-00

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- Mieszkanie 85 m² (parter), własne c.o., 3 duże pokoje plus kuchnia, łazienka, wc osobno, tel. 464-00-78 (od 19.00 do 21.00).
- Mieszkanie 38 m² (IV piętro), umeblowane, w b. dobrym stanie, przy ul. Heweliusza, tel. (0606) 35-93-59.
- Dom murowany, po remoncie, w Humniskach pod Brzozowem, cena 132.000 zł, tel. 434-24-47 lub (0889) 43-87-96.
- Dom drewniany na działce 8 a oraz 40 a pola ornego, tel. 463-81-16.
- Dom 180 m² w zabudowie bliźniaczej na działce 3 a, podpiwniczony, z garażem, w atrakcyjnym miejscu, z możliwością prowadzenia usług, w Sanoku, tel. 464-92-90 lub 463-69-71.
- Sklep 18 m² w Sanoku, tel. (0661) 06-31-91.

Kupię

- Małe mieszkanie w Sanoku, tel. (0601) 45-72-43.
- Mieszkanie ok. 40 m², 2-pokojowe, na osiedlu Wójtostwo, tel. 464-86-07 lub (0697) 38-85-16 (po 15.00).
- Mieszkanie do 40 m², w Sanoku, tel. (0604) 85-91-55.

Posiadam do wynajęcia

- Mieszkanie ok. 35 m² (pokój z kuchnią) w domu prywatnym w Nowym Zagórze, tel. 462-22-41.
- Pokój dla dwóch studentek lub studentów w domu prywatnym (boczn. ul. Mickiewicza), tel. 463-08-69.

PLAC NA KOMIS

lub inną dowolną działalność
- do wynajęcia
tel. 0691 765 660

PROTEZY ZĘBOWE

- ekspresowa naprawa (na telefon)
tel. 464-01-06 lub 0695 920 278

Remonty, szpachlowanie, płytki, regipsy

tel. 463-82-78, kom. 0605 915 780

NAUKA JAZDY

Dom Turysty, ul. Mickiewicza 29
tel. 0668 257 195

Do wynajęcia

MIEJSCE NA REKLAMĘ
na budynku przy ul. Rymanowskiej
TANIO! tel. 0691 765 660

Biuro matrymonialne „BIESZCZADY”

Zagórz, ul. Piłsudskiego 13, tel. 462-25-14

Żaluzje, rolety

T. Czerwiński
tel. 464-22-25, kom. 0604 575 918

SIDING

w niskich cenach dostarczam na miejsce
tel. 46-419-12 od 9.00 do 16.00

MODUŁ FILIGRAN KOSZTUJE TYLKO 12 ZŁ

➤ Duże mieszkanie 120 m² (2-pokojowe) w segmencie na obrzeżach Sanoka, ogródek, miejsce parkingowe - na dłuższej (możliwość zakupu), tel. (0601) 94-49-42.

➤ Mieszkanie 2-pokojowe, w Sanoku przy ul. Wolnej 1/27, tel. (0504) 89-47-91 lub 464-09-69.

➤ Umeblowany pokój z używalnością kuchni i łazienki, dla studenta, tel. 463-29-27.

➤ Mieszkanie 36 m², 2-pokojowe, przy ul. Sadowej, tel. 463-28-65.

➤ Mieszkanie ok. 60 m², w kamienicy, w centrum miasta, tel. 463-42-24.

➤ Od zaraz pokój z kuchnią i łazienką, 36 m², tel. 464-31-59 (od 18.00 do 20.00).

➤ Pokój przy ul. Stróżowskiej, tel. (0600) 37-54-84.

➤ Lokal użytkowy 110 m² (parter), przy ul. Mickiewicza 5, tel. (0691) 84-54-45.

➤ Lokal użytkowy 60 m², w Nowym Zagórze przy ul. Kruczej 15, tel. 462-20-53.

➤ Lokale na biura, magazyny oraz do prowadzenia działalności gospodarczej - produkcja, w Sanoku przy ul. Bema 5, tel. 464-30-38, (0602) 51-48-45 lub (0510) 17-43-62.

➤ Lokal 35 m², na działalność gospodarczą, w Sanoku przy ul. Ogrodowej oraz połowę domu, tel. 463-20-89 lub (0600) 85-46-19.

➤ Lokal na działalność gospodarczą, w centrum Zagórze (wolny od stycznia 2006 r.), tel. (0693) 86-63-42.

➤ Lokale handlowe 140 m² i 90 m² (piętro), tanio, tel. (0691) 76-56-60.

➤ Magazyn ogrzewany 250 m² w zespole magazynów Santex w Sanoku przy ul. Stapińskiego 2, tel. 463-13-10 (7.00-15.00).

➤ Lokal użytkowy 115 m² z przeznaczeniem na biura, szwalnię lub salę wykładową w Sanoku przy ul. Stapińskiego 2, tel. 463-11-67 (7.00-15.00).

➤ Lokal 107 m² na dowolną działalność, przy ul. Podgórze, tel. 464-17-56 (po 20.00).

➤ Lokal 55 m² (I piętro) przy deptaku - na biura, gabinety lub inną działalność, 463-32-95 lub 463-20-73.

➤ Lub sprzedam budynek wolno stojący (wszystkie media) na działalność handlową, w Sanoku, tel. (0602) 22-92-45.

➤ Lokal 45 m² przy ul. Cegielnianej 16 A (nieдалeko Sanmedu), tel. 464-72-14.

➤ Garaż z kanałem i prądem, przy ul. Kiczury, tel. (0601) 93-32-13.

➤ Garaż przy ul. Aleje Wojska Polskiego oraz mieszkanie dla dwóch osób (studentki lub osoby pracujące), tel. 463-08-75.

Poszukuję do wynajęcia

➤ Lokalu handlowego 30-50 m² w centrum Sanoka lub stoiska na hali targowej, tel. (0663) 68-66-63.

➤ Trzyosobowa rodzina poszukuje mieszkania do 35 m², samodzielnego lub w domu prywatnym (pilnie), tel. (0508) 98-15-48.

AUTO-MOTO

Sprzedam

➤ VW golfa III 1.6 benz. (1993), 5-drzwiowy, wspomaganie kierownicy, cena 8.500 zł, tel. (0506) 19-84-69.

➤ Audi 80, B-3 (1990), kolor bordowy, c. zamek, katalizator, szyberdach, wspomaganie kierownicy, cena 4.500 zł, tel. (0500) 69-30-11.

➤ Renaulta kangoo 1.4, stan b. dobry, tel. 463-72-17.

➤ Peugeot 406 (1997), z salonu, przebieg 86 tys. km, tel. 463-82-78 (po 19.00).

**FABRYKA
AKUMULATORÓW**
LOXA www.loxa.pl
tel. (034) 316-10-96 *naviążemy współpracę*

Serwis komputerowy
Dojazd do klienta gratis!
GALEO KOMPUTERY tel. 46 44 865

SPRZEDAM

Działki przemysłowe
przy ulicy Okulickiego
TANIO! tel. 0691 765 660

GEO-TOM

P. i P. Tomasiak
Sanok, ul. Sikorskiego 7

- Podziały nieruchomości
- Zniesienie współwłasności
- Sprzedaż nieruchomości
- Wycena nieruchomości
- Przygotowanie dokumentacji notarialnej

tel. 464-35-20, 0501 369 161
pawel@geo-tom.com

ABACUS

KOMPUTERY INTERNET ART. BIUROWE

P.H.U. ABACUS Robert Birek

ul. Bema 1a - 38-500 Sanok - tel./fax (013) 46 44 200

www.abacus.sanok.pl - abacus@hot.pl

ZAPRASZAMY. PN-PT 7.00-17.00 SOB 7.00-14.00

Hurtownia Materiałów Elektrycznych P.B.



Sanok, ul. Bema 1, tel./fax 464-00-76, 464-40-76
www.elbud.sanok.pl
e-mail: info@elbud.sanok.pl

NAJWIĘKSZY WYBÓR

- kable, przewody
- złącza kablowe i licznikowe, odgromówka
- oprawy oświetleniowe

NAJNIŻSZE CENY HURT-DETAL

- gniazda i wyłączniki
- telefony, domofony i videodomofony
- silniki i osprzęt automatyki

PROMOCJE, RABATY

PROJEKTOWANIE, WYKONAWSTWO, POMIARY
W BRANŻY ELEKTRYCZNEJ

Zapraszamy !!!
Codziennie: 7⁰⁰-17⁰⁰; Soboty: 7⁰⁰-14⁰⁰

➤ Opla astrę sedan 1.4 (1996), przebieg 107 tys. km, kolor bordo metalik, stan b. dobry, hak, cena do uzgodnienia, tel. (0692) 43-15-87.

➤ Matiza (2000), wspomaganie kierownicy, elektryczne szyby, cena 9.300 zł, tel. (0608) 40-66-33.

➤ VW polo 1.0 (1981), 3-drzwiowy, kolor niebieski, cena do uzgodnienia, tel. 464-19-12 (9.00-16.00) lub (0600) 29-72-10.

➤ Samochód ciężarowy MAN 14-272 (1991), nowe ogumienie i hydroklapa, kontener, okazja, tel. (0502) 31-07-89.

➤ Fiata uno 1.4 (1995), przeb. 74 tys. km, po wypadku (poślizg - dachowanie), cena 600 zł, zdjęcia na stronie www.agrina.pl, tel. (0505) 27-28-27.

➤ Audi 80, 1.8 (1998), kolor srebrny metalic, tel. 463-66-13.

➤ Lub zamienię fiata pandę 1.1 Actual (2004), przeb. 6.200 km, immobiliser, airbag, na gwarancji, tel. (0601) 84-27-25 lub 464-85-27.

➤ Komplet kół zimowych „Michelin” do vw golfa I, stan b. dobry, cena 390 zł, tel. (0602) 59-64-83.

RÓŻNE

Sprzedam

➤ Drzwi zewnętrzne, dębowe (98 x 207 cm), cena 1.350 zł, tel. (0506) 19-84-69.

➤ Betoniarke 250 l, wolnospadowa, z koszem zasypowym, na podwoziu „Lublina”, stan b. dobry, mało używana, cena 1.250 zł, tel. (0504) 02-13-78.

➤ Cztery krzesła - obicie kolor bordowy oraz dwa fotele - nowe obicia, tel. 464-90-67 (wieczorem).

➤ Wyposażenie tartaku - gater, ostrzarkę plus dwie piły do wyrzynania, 462-72-79.

➤ Sadzonki modrzewia, 2-letnie, tel. 464-13-42.

➤ Gazowy grzejnik wody przepływowej (Junkers), 17,4 kW (2004), mało używany, tel. 463-19-49.

DO WYNAJĘCIA
pomieszczenia biurowe
o pow. 58 m² przy ul. Matejki 7a
tel. 464-21-20

REGIPSY - REMONTY
WYKOŃCZENIA
tel. 0609 618 849

➤ Pieski Rottweiler, 3-miesięczne, cena 100 zł/szt., tel. (0502) 93-67-20.

➤ Zbiornik PCV, 1000 l, w stelażu metalowym, tel. (0502) 23-42-75.

➤ Duże kamienie z piaskowca (ciekawe formy), tel. 464-77-29.

PRACA

Zatrudnię

➤ Firma handlowa zatrudni księgowego do prowadzenia księgowości w dwóch sklepach branży lakierniczej, tel. (0600) 49-06-66.

➤ AVON - wspaniałe możliwości współpracy, bezpłatne zapisy, 6 atrakcyjnych nagród, tel. 464-06-94, (0607) 09-37-48 lub (0607) 09-37-84.

➤ Starszy pan przyjmie do prowadzenia domu i opieki nad nim - panią do 60 lat o łagodnym charakterze (pobyt całonocowy), tel. 462-60-64 (14.00-18.00).

➤ Malarzy, tel. (0660) 49-75-26 (wieczorem, po 19.00).

Poszukuje pracy

➤ Zeszlortoczna absolwentka szkoły średniej poszukuje pracy, również chętnie podejmie się stażu, tel. (0507) 77-65-64.

➤ Kobieta, 48 lat zaopiekuje się starszą, chorą osobą lub dzieckiem, tel. (0665) 22-68-63.

➤ Uczciwa 40-letnia kobieta, pilnie poszukuje pracy w gastronomii lub jako sprzedawca, tel. (0660) 35-26-25.

Korepetycje

➤ Matematyka, wszystkie poziomy, dojazd do ucznia, tel. 463-67-53 (po 20.00).

➤ J. niemiecki - korepetycje i tłumaczenia, tel. (0691) 36-35-97.

➤ J. angielski, tel. 463-73-54 lub (0508) 14-97-41.

➤ J. angielski, indywidualnie i mini grupy, wszystkie poziomy, egzaminy, tel. 464-71-81.

Redakcja TVP S.A. w Sanoku
poszukuje KAMERZYSTY
do stałej współpracy
tel. 0605 605 069

MAJSTER KLEPKA
układanie, cyklinowanie podłóg
tel. 462-10-75, 0502 936 720

Zarząd NAFTA-GAZ-SERWIS Sp. z o.o.

ogłasza konkurs ofert

na badanie sprawozdania finansowego za rok 2005

Oferty należy składać w siedzibie Firmy przy ul. Rymanowskiej 45 w terminie do 30 listopada 2005 r. z dopiskiem na kopercie „Badanie sprawozdania finansowego za 2005 r.”

Informacji udziela sekretariat, tel. 465-23-36.

Oferta powinna zawierać:

- informacje o wpisie na listę podmiotów uprawnionych do badania sprawozdań finansowych z podaniem numeru ewidencyjnego,
- cenę za wykonanie badania sprawozdania finansowego.

Badanie należy przeprowadzić w terminie do 31.03.2006 r.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferty lub jej odrzucenia bez podania przyczyn.

**OKNA I DRZWI
Z PVC I AL**
Producent MULTI
Siedziba - Sanok ul. II Armii W.P.40
tel. 46-350-44
Punkt - Lesko ul. Piłsudskiego 48
tel. 46-980-56



Korepetycje – cd.

- J. francuski – wszystkie poziomy, dojazd do ucznia, tel. (0600) 04-51-29.
- Historia, WOS – profesjonalne przygotowanie do nowej matury, tel. 463-03-86 lub (0607) 57-91-37.
- Chemia – korepetycje, przygotowanie do matury i na studia, tel. 464-28-15.
- J. angielski, tel. (0600) 38-55-37.
- Matematyka z zakresu gimnazjum, tanio i solidnie, tel. 463-45-80.
- J. angielski dla młodzieży i dorosłych, przygotowanie do egzaminów (mgr fil. ang.), tel. (0605) 35-50-53.

➤ J. angielski, tel. 463-15-96.
➤ Nauka gry na fortepianie, tel. 464-96-06 lub (0506) 86-41-81.

ZGUBY

➤ Zgubiono prawo jazdy na nazwisko Mataczyńska Ewa, tel. 463-11-68.

KM SERWIS

Konrad Milczanowski
Oferujemy: Sanok,
ul. Korczaka 10

- elektromechanika ul. Korczaka 10
- mechanika tel. 466-60-25
- części samochodowe kom. 0501 708 520

Fluon do chłodnic luzem 4,50 zł/litr

Studio Kosmetyki BEAUTY

Nowo otwarty gabinet kosmetyczny oferuje pełną gamę profesjonalnych zabiegów na twarz i ciało!

Sanok, ul. Grzegorza 3 (I piętro, w bramie między bankiem PEKAO S.A. a CCC)
tel. 0604 239 764

DRZWI Z DREWNA

- ZEWNĘTRZNE
- WEWNĘTRZNE

- Do budynków i mieszkań w "bloku"
- Wejściowe do mieszkań z drewnianą futryną i uszczelką (Na specjalny wymiar)

ZAKŁAD STOLARKI BUDOWLANEJ
NADOLANY 80, TEL./FAX (013) 4664161
- http://drzwizdrewna.w.interia.pl -

UPUSTY DO 30%

Thermo okna P.P.H.U. „FLASH”

OKNA DRZWI z PVC i ALU

PARAPETY

odbiór natychmiastowy
ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich 18
38-500 SANOK
tel. (013) 463-47-19

Schody Balustrady

wyrób, montaż
tel. 467-40-42, kom. 0608 788 540

- samonośne
- zabiegowe
- okładzinowe
- „kręcone”

Europejski Fundusz Leasingowy

CHODZI o to aby JEŹDZIĆ

☎ 464 22 64, 464 22 66

Centrum szkolenia kierowców „WAREX”

Czas trwania kursu:
6 tygodni

Termin zapłaty:
6 miesięcy

Rozpoczęcie kursu:
w każdy wtorek i środę o godz. 17.00

w Cechu Rzemiosł Różnych
Sanok, ul. Sobieskiego 16
tel. 463-78-98
www.warex.prawojazdy.com.pl

GALILEO KOMPUTERY

Nawigacja satelitarna GPS z mapą POLSKI oraz szczegółowymi planami miast Umów się na bezpłatną jazdę próbną!!!

• SKLEP KOMPUTEROWY
• SERWIS KOMPUTEROWY
• APARATY CYFROWE

CENA ZESTAWU 1299zł brutto

SANOK ul. Orzeszkowej 1
www.sanok.biz tel./fax 46 44 865

DRZWI

Zewnętrzne firmy GERDA
Zewnętrzne firmy KMT (1550 zł)
Wewnętrzne firmy CENTURION - R
Stała wyprzedaż drzwi wewnętrznych w gat. II - upusty do 50%

Dystrybutor: **MULTI sp.j.**
Sanok ul. II Armii W P 40 tel. 4635044

PRODUCENT ROMPLAST

OKNA DRZWI

SANOK KOŚCIUSZKI 31
(obok sklepu komputerowego AGENDA 2000)
☎ 464 53 33

PCV ALUMINIUM
10 lat gwarancji
TRANSPORT GRATIS

KARO ŻALUZJE ROLETY

PRODUKCJA W SANOKU
ul. Jagiellońska 48
tel. 464-19-12 od 9.00 do 16.00
CENY PRODUCENTA

METALICZNE PIĘKNO

BLACHY PERFOROWANE
WSZYSTKICH RODZAJÓW STALI

P.W. „TERMO-KAN-2”
ul. Dworcowa 4, tel. 466-63-88

KOMPLEKSOWE USŁUGI SZKLARSKIE

„SANGLAS”
SANOK, UL. BEMA 5
TEL./FAX 464-00-04

Restauracja SOSENKI

- wesela i inne imprezy okolicznościowe
- noclegi
tel. 0509 433 515, 464-19-39

Husqvarna

PROMOCJA

- piła WS - 1,9 km - 499 zł
- piła H137 - 2,2 km - 849 zł
- dmuchawa do liści - 599 zł

Dealer SAN-TECH
ul. Kochanowskiego 1A

PROMOCYJNY MODUŁ 15 CM² TYLKO 27 ZŁ

OKNA – DAF

Jesienna Promocja
okno 1465 x 1435 – 490 zł brutto + montaż

- okna, drzwi PCV, drewno, aluminium
- parapety
- żaluzje
- rolety

Sanok ul. Żydowska (z tyłu Hali Targowej)
tel. 464-11-68, 0501 756 821

CISAN

PŁYTY MEBLOWE
cięcie płyt na wymiar
oklejanie krawędzi (PCV, ABS, STENDOTRON)

PŁYTA WIÓROWA
BLATY KUCHENNE
SKLEJKA
AKCESORIA MEBLOWE
MECHANIZMY DO DRZWI PRZESUWNYCH

SANOK, ul. II Armii WP 40
TEL. 463-29-91
czynne od 8.00 do 16.00
przy zakupie powyżej 1000 zł przewóz gratis do 25 km

REKLAMY • OGŁOSZENIA •

DRZWI

WEWNĘTRZNE PŁYCIKOWE
PRODUCENT / MONTAŻ
„FIL-BUD” tel. 463-85-48
Sanok, ul. Przemyska 1

OKNA

DREWNIANE EURO
PRODUCENT / MONTAŻ
„FIL-BUD” tel. 463-85-48
Sanok, ul. Przemyska 1

R & R

Biuro Nieruchomości
ZAPRASZA
Do sprzedania dom w centrum Sanoka
180.000 zł – do remontu
www.olenicz.pl
tel. 464-02-55 lub 0505 044 102

Biuro Rachunkowe EKSPERT

Danuta Dzija
Profesjonalna obsługa firm, osób fizycznych i prawnych
Atrakcyjne ceny
ZAPRASZAMY
Sanok, ul. Mickiewicza 5, tel. 463-80-32

Wynajem sprzętu biurowego i samochodów

Przykładowe ceny (netto):

- zestaw komputerowy – 3 zł/dzień
- samochód ciężarowy – 70 zł/dzień
- kopiarka – 25 zł/dzień

tel./fax 464-58-51, 464-58-52

TANIO

DRWAŁ – PROFESJONALISTA

Polecam swoje usługi
tel. kom. 0509 325 423
NADCHODZI CIĘŻKA ZIMA

POGLESZ

AGENCJA OCHRONY MIENIA
AGENCJA POŚREDNICTWA PRACY

Sanok, ul. Przemyska 24, tel. 46-54-134, 46-54-118, fax. 46-54-135
www.poglesz.pl

„KARPACKA”

dawna restauracja do wydzierżawienia nawet na 10 lat

Wesela, dancingi, imprezy towarzyskie lub inna działalność gastronomiczna
tel. 0607 642 469

AUTOSAN

AUTOSAN S.A. w SANOKU
oferuje sprzedaż

hali produkcyjnej o łącznej powierzchni użytkowej 3525,4 m², na prowadzenie działalności przemysłowej wraz z prawem wieczystego użytkowania działki nr 2584/76 o pow. 4019 m².

Objekt składa się z:

- hali produkcyjnej o pow. użytkowej 2134,4 m²,
- części socjalno-biurowej o pow. użytkowej 1261,9 m²,
- dobudówki o pow. użytkowej 129,1 m².

Wyposażony jest:

- w sieć wodno-kanalizacyjną i elektryczną.

Nieruchomość:

- posiada uregulowany stan prawny i objęta jest KW Nr 67171 prowadzoną przez Sąd Rejonowy V Wydział Ksiąg Wieczystych w Sanoku.

Atuty terenu:

- doskonała lokalizacja,
- bezpośredni wjazd z ul. Mateusza Beksińskiego,
- obiekt położony jest w SSE EURO-PARK Mielec obszar przemysłowy Sanok.

Cena wywoławcza wynosi 1.100.000,00 PLN.
Zapraszamy do skorzystania z oferty.
Szczegółowe informacje dotyczące przedmiotu sprzedaży można uzyskać pod nr telefonu (013) 465-04-07.

FUTBOL

III liga małopolska

Tłoki bez pary

STAL HERB SANOK – TŁOKI GORZYCE 1-0 (1-0)

Bramka: Gawłowicz (31-głowa). Stal: Pietrzkiwicz – Okas, Gawłowicz, Łuczka, Sumara – Damian Niemczyk (78 Mielniczek), Kuzicki, Węgrzyn, Łukacz (73 Badowicz) – Pańko (68 Nikody), Daniel Niemczyk. Żółte kartki: Gawłowicz, Kuzicki. Sędziował W. Romanowski (Wadowice). Widzów 300.

Piąta wygrana i ósmy mecz z rzędu bez porażki – jak na beniaminka seria imponująca. Zwycięstwo skromne, ale pewne, goście nie stworzyli sytuacji bramkowej.

Pamiętając poprzedni pojedynek tych drużyn można było jednak obawiać się o wynik. Zaraz po wywalczeniu przez Stal awansu z IV do III ligi Tłoki przyjechały do nas na mecz pucharowy, pokazując różnicę dzielącą obydwie klasy rozgrywkowe. Goście wygrali bezdyskusyjnie 3-1, już po 7 minutach prowadząc 2-0. Minęły 4 miesiące i gorzycki klub przywiózł do Sanoka zupełnie inną drużynę, która kolejną wcześniej pozwoliła Wiernej Małogoszcz wygrać pierwszy mecz w sezonie. Oczywiście pozwałało to liczyć na następne zwycięstwo zespołu Ryszarda Federkiewicza, ale czy ktokolwiek wierzył, że przyjdzie ono tak łatwo? Zwłaszcza że Stal, prezentując w zasadzie przeciętną formę, mogła wypunktować rywala. Przez cały mecz Tłoki ani raz poważnie nie zagroziły naszej bramce, ich ofensywny pomysł ograniczył się do prób wymuszenia karnego w końcówce meczu.

Spotkanie rozstrzygnięto się w 31. min, gdy zwycięską bramkę zdobył obrońca Marcin Gawłowicz. Znowu głową po kornierze, podobnie jak w inauguracyjnym meczu z Hetmanem Zamość. Daleką centrę Marka Węgrzyna głową zgrał Piotr Łuczka, co wykorzystał Gawłowicz, z 10 metrów posyłając piłkę niemal

w okienko. Wcześniej okazję miał Damian Niemczyk, jednak w polu karnym zabrakło mu pomysłu i zamiast podawać do lepiej ustawionych partnerów, z ostrego kąta wypalił w boczną siatkę. Jeszcze przed przerwą dwie okazje miał Fabian Pańko, ale Stanisław Wierzgacz nie dał się zaskoczyć. Szkoda zwłaszcza pierwszej okazji Pańki, gdy nie wykorzystał sytuacji sam na sam. Okazja była stuprocentowa, jak zatem „wycenić” szansę Bartłomieja Łukacza z 64. min? Po centrze Daniela Niemczyka bramkarz tylko musnął piłkę i nadbiegający Łukacz miał pół metra do pustej bramki. Jak tego nie strzelił? To już chyba na zawsze pozostanie tajemnicą sanockiego futbolu. Pod bramką gości zakotowało się jeszcze na kilka minut przed końcem, jednak piłka nie znalazła drogi do siatki.

Pewne zwycięstwo po przeciętnym meczu, z którego najdłuższą pamięta się będzie niewykorzystaną okazję Łukacza.

Tabela: 1. Stal Stalowa Wola (28, 16-6); 8. Stal S. (17, 17-3).



O zwycięstwie Stali zadecydowała akcja obrońców – Marcin Gawłowicz (drugi od lewej) celną główką skwitował podanie Piotra Łuczki (tyłem)

Kolejne wyjazdowe zwycięstwo z pięknymi bramkami. Po przerwie Stal bezlitośnie wykorzystała grę z wiatrem.

W pierwszej połowie wiało dla gospodarzy, jednak nie zdołali stworzyć czystej sytuacji bramkowej. To stalowcy mogli objąć prowadzenie, okazji nie wykorzystał Piotr Badowicz. Poprawił się zaraz po przerwie, pokonując bramkarza technicznym lobem z za „szesnastki”. Kilka minut później centrę Michała Sokołowskiego główką zamknął Paweł Mielniczek i było po meczu. Trzeciego gola strzałem do praktycznie pustej bramki uzyskał Michał Pęcak, chwilę wcześniej wprowadzony na boisko. Zresztą podkreślić należy trafione roszady trenera Ryszarda Pytlowanego, młodzi zmiennicy ożyli grę. Wynik ustalił aktywny Sokołowski potężnym strzałem z ponad 30 metrów – piłka wpadła tuż

Klasa A

Nawiało cztery

START RYMANÓW – STAL II AGENDA 2000 SANOK 0-4 (0-0)

Bramki: Badowicz (48), Mielniczek (52-głowa), Pęcak (65), Sokołowski (75). Stal: Bednarczyk – Sokołowski, Sabat (70 Silarski), T. Jęczkowski (70 Dąbrowiecki), Kawa – D. Jęczkowski, Pawiak, Niemiec (70 Rajtar), Mielniczek – Nikody (60 Pęcak), Badowicz. Sędziował J. Muroń (Krosno). Widzów 200.

przy słupku, bramkarz nawet nie reagował. Zwycięstwo mogło być bardziej okazałe, wspominając choćby tylko szanse Badowicza i Dariusza Dąbrowieckiego.

Jest też i przykra nowina – wynik wygranego 1-0 meczu z Orłem Bażanówka zweryfikowano jako walkower dla rywali. Powodem była o kilka minut za długą obecność na boisku Rafała Nikodego.

Tabela grupy I: 1. Stal (26, 30-13), 2. Szarotka Uherce (22, 20-14).

W niedzielę Stal kończy rundę jesienną meczem na szczycie z Szarotką Uherce. Bez względu na wynik pozycja lidera zostanie utrzymana, ale dobrze byłoby powiększyć przewagę. Warto wspomnieć zespół w tym ważnym spotkaniu. Początek o godz. 11.00.

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Nerwy w Dębicy

Juniorzy doznali drugiej porażki i przypominają się sytuacja sprzed roku, gdy po serii zwycięstw drużynę Piotra Kota dopadł długi kryzys. Miejmy nadzieję, że powtórki nie będzie, zwłaszcza że w Dębicy Stal rozegrała dobre zawody. Pozostałe zespoły pojechały do Rzeszowa – starsze przegrały z tamtejszą Stalą, młodsze pokonały Resovię. Bliscy dwucyfrowki byli trampkarze Janusza Szuby.

Juniorzy starsi

IGLOOPOL DĘBICA – STAL DROMA SANOK 1-0 (0-0)

Stal: Pietrzkiwicz – Siejko, Krawiec, Chudziak, Chyra – Klepacz (85 Jaracz), Paraniak, Chudziński, Rajtar (46 Tomoń) – Berling (70 Pańko), Sawicki (80 Pęcak).

Kontrowersyjna porażka. Według trenera Kota przy голу (zagraniu z wolnego) był i spalony, i faul na bramkarzu, a później sędzia nie odgwiżdżał ewidentnego karnego na Macieju Paraniaku. Mimo nerwów w końcówce mecz stał na wysokim poziomie. W pierwszej połowie Stal miała więcej okazji bramkowych, nie wykorzystali ich Tomasz Sawicki, Emil Berling i Marcin Chudziński. Okazja do wyrównania była też w końcówce, ale Chudziński i Fabian Pańko wzajemnie sobie przeszkadzali. Mimo porażki Stal utrzymała 2. miejsce, ale drużynę Igloopolu wyprzedza już tylko o punkt.

Tabela I ligi: 1. Stal Mielec (27, 20-5), 2. Stal S. (20, 21-6).

Juniorzy młodszy

IGLOOPOL DĘBICA – STAL DROMA SANOK 4-0 (2-0)

Stal: Kurkarewicz – Sokół (66 Piszko), Markowski, Koczera, Bil – Bindas, Kruszyński, Dufart (41 Ziemiański), Osękowski – Prenkiewicz, Hnat (41 Kijowski).

Porażka z liderem, który nie stracił nawet punktu, ale wynik nieco krzywdzący. Igloopol strzelał bramki na początku i pod koniec meczu, w międzyczasie przez prawie godzinę trwała wyrównana walka, okazje mieli Michał Prenkiewicz i Kamil Kruszyński. Losy spotkania rozstrzygnięto się po czerwonej kartce Pawła Piszko za rękę w polu karnym. Gospodarze wykorzystali „jedenastkę”, zdobywając 3. gola.

Tabela I ligi: 1. Igloopol (30, 41-6); 9. Stal (12, 15-18).

Juniorzy młodszy B

STAL RZESZÓW – STAL GEO-EKO SANOK 4-1 (0-0)

Bramka: Waniellista (53). Stal: Szpiech – Chynał, Niedzielski, Zarzycki, Florek – Galant, Barski, J. Januszczak (60 Ziemia), Drabik – Waniellista, Romaniuk.

SIATKÓWKA

III liga senierek

Za mało agresywnie

TĘCZA ŻOŁYŃIA – SANOCZANKA PBS SANOK 3:1 (17, 25, -18, 25)

Sanoczanka: Latoś, Bryndza, Rojek, Drwięga, A. Szmyd, Potok oraz Fedczak. Sędziowali R. Kołodziej (Leżajsk) i L. Pudełkiewicz (Nowa Sarzyna). Widzów 150.

Tydzień po dobrym meczu z Krosnem – słaby w Żołyńi. Nie udało się ograć Tęczy mimo braku jej najlepszej zawodniczki, wysokiej Zofii Byzdry.

Przewaga wzrostu była po stronie drużyny Ryszarda Karaczkowskiego, jednak atut nie został wykorzystany. Gospodynie bardzo dobrze grały w polu, co okazało się kluczem do zwycięstwa. Pierwszego seta Sanoczanka przegrała praktycznie bez walki, w drugim nie wykorzystwała setbola. Role odwróciły się w kolejnej partii, choć nasze siatkarki nadal popełniały masę niewymuszonych błędów. Ostatnia odsłona zaczęła się po myśli rywalki, które bezpiecznie prowadzenie utrzymywały niemal do końca seta (23-17). Sanoczanka wykonała niespodziewany zryw, doprowadzając do remisu, ale ostatnie piłki należały do gospodyń. – *Nastawialiśmy się na Żołyńię, tymczasem dziewczyny zagrały za mało agresywnie, nie wykorzystując naturalnej przewagi na siatce* – powiedział trener Karaczkowski.

Tabela: 1. AZS Uniwersytet Rzeszów (6, 6-1); 5. Sanoczanka (2, 4-5).

III liga seniorów

Był meczbol

WISŁOK STRZYŻÓW – TSV MANSARD SANOK 3:2 (21, -21, -23, 28, 13)

TSV: Kocur, Owarzany, Wiśniowski, Kondykowski, P. Sokołowski, Kusior, T. Sokołowski (libero) oraz Stefanowski. Sędziowali: J. Grzegorz (Jasło) i P. Dudek (Żołyńia). Widzów 120.

Dwugodzinny horror zakończony porażką, ale po dobrej grze. W czwartym secie nie udało się wykorzystać meczbola.

Drużyna Wiesława Semeniuka zaczęła obiecująco, prowadząc przez większą część pierwszej partii, jednak w końcówce dała się dojść rywalom. Dwa kolejne sety rozstrzygnęła na swoją korzyść, choć w trzecim niemal powtórzyła błąd z pierwszego. Emocje sięgnęły zenitu w zaciętej czwartej partii. Po trzech setbolach Wiśłoka piłkę meczową miało TSV – gospodarze wybrnęli z opresji, doprowadzając do remisu. Tie-break miał wyrównany początek, potem rywale uzyskali lekką przewagę. W końcówce prowadzili już 14-11 i mimo zrywu naszych siatkarzy wykorzystali trzeciego meczbola.

– *Dobry, emocjonujący mecz, choć szkoda porażki, gdy można wygrać 3:1. Rywale lepiej rozgrywali, mieli też dobrych atakujących. My byliśmy nieco słabsi psychicznie, zwłaszcza że w tym meczu zabrakło dwóch doświadczonych zawodników, Bartosza Serwatko i Marcina Świącichowskiego* – powiedział trener Semeniuk.

Tabela grupy A: 1. MOSiR Jasło (11, 12-3); 3. TSV (7, 9-6).

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Dwa razy do zera

Dwa mecze przed własną publicznością i dwie porażki do zera. Z drugiej strony rywale byli silni, a Mechanik zagrał lepiej niż w poprzednich kolejkach.

Juniorzy

SANOCZANKA PBS BANK SANOK – STAL MIELEC 0:3 (20, 24, 21)

Sanoczanka: Latoś, Bryndza, Rojek, A. Szmyd, Drwięga, Haduch, Potok (libero) oraz Fedczak.

Mecz bez większych emocji, pewna wygrana Stali. Mocną stroną przyjezdnych była urozmaicona zagrywka, z którą Sanoczanka miała sporo problemów. Nieco wyższe mielczanki zaprezentowały więcej siatkarskiego cwaniactwa. Najładniejszy był drugi set, przegrany dopiero na przewagi. W naszym zespole wyróżniała się mocno nastawiona na walkę Karolina Rojek.

Juniorzy

MECHANIK SANOK – ORKAN NISKO 0:3 (15, 23, 17)

Mechanik: Krystyński, Jedlikowski, Ćwikła, Kopeć, Robel, Zieliński, Potok (libero) oraz Bodziak, Wójcik.

Mimo porażki nieco lepiej niż w poprzednich meczach, wreszcie poprawiony odbiór zagrywki. Wprawdzie w pierwszym secie gra toczyła się do „jednej bramki”, ale w kolejnym podopieczni Ewy Łęckiej nawiązali wyrównaną walkę. Dobrze zagrał kapitan zespołu Piotr Krystyński. Być może zawodnik ten wyróżnie na lidera drużyny, którego na razie wyraźnie brakuje.

Liga sanocka

Dopiąć szczegóły

Ostatnie zebranie kierowników drużyn odbędzie się w czwartek (3 listopada) o godzinie 14.30 w Sali Herbowej urzędu miasta. Tematem spotkania będzie omówienie systemu rozgrywek i zmian w regulaminie, ustalenie kwoty wpisowego oraz przekazanie imiennego wykazu zawodników. Obecność kierowników obowiązkowa.

Żeglarsstwo

Wygrana Sawickiego

Trzy tygodnie po oficjalnym zakończeniu soliniskiego sezonu zamknięto definitywnie, tradycyjnym rejsem dla wytrwałych. Jedną z dwóch klas wygrał Marek Sawicki.

Żeglarz z Naftowca okazał się najlepszy w łączonej klasie TR i T3, wygrywając przed Maciejem Kozdrasem z Zagórza (Bieszczadzkie Towarzystwo Żeglarskie) i Janem Wilkiem. Trzech kolejnych żeglarzy BTZ-u – Janusz Jagoda, Wiesław Pietryka i Jerzy Kusiak – nie ukończyło walki na skutek problemów technicznych. Wiało bowiem tak mocno, że pękały maszty i stery... Ale być może to właśnie typowo regatowe warunki sprawiły, że pozostali na wodzie mieli bardzo przyzwrotną frekwencję (prawie 20 załóg).



Płynąc na swojej łodzi „Elcom”, Marek Sawicki okazał się najlepszy w łączonej klasie TR i T3.

HOKEJ

Ekstraliga

Nie najgorzej w Oświęcimiu

DWORY UNIA OŚWIĘCIM – KH SANOK 3-2 (1-1, 1-1, 1-0)

Bramki: 1-0 Jakubik – Piekarski – Klisiak (4), 1-1 Rapala – Radwański (14), 2-1 Stachura – Kwiatek (35), 2-2 Kostecki – Talaga (37), 3-2 Jakubik – Piekarski (42). KH: Janiec (2) – Rapala (2), Maślak; Radwański, Fraszko, Niemiec – Burnat (4), Talaga; Milan, Pavel, T. Demkowicz – D. Demkowicz (2), Ciepły; Dżoń, Kostecki, Grzesik oraz Fabian, Maryniak, T. Mermer, Sobkowicz, Solon. Kary: 18 i 10 min (w tym 10 minut kary za niesportowe zachowanie dla Unii). Sędziował: M. Szot (Sosnowiec). Widzów: 500.

Meczem z Unią KH rozpoczęło zmagania w III rundzie rozgrywek. Choć naszej drużynie nie udało się wywieźć korzystnego rezultatu z Oświęcimia, to przegrana 3-2 z wicemistrzem Polski z pewnością wstydu nie przynosi.

Początek spotkania nie był w wykonaniu sanoczan najlepszy, bowiem już w 4. minucie po strzale Mariusza Jakubika, Łukasza Janiec musiał wyciągać krążek ze swojej bramki. Dość nieoczekiwanie po tym trafieniu KH uspokoiło grę i z czasem coraz śmielej atakowało bramkę Tomasza Jaworskiego. Na sześć

minut przed końcem tercji, KH grając w osłabieniu (kara dla Jańca) strzeliło bramkę! Po szybkiej kontrze, Maciej Radwański dostrzegł dobrze ustawionego Bogusława Rapalę, który doprowadził do wyrównania.

Po pierwszych dwudziestu minutach sanoczan dość niespodziewanie remisowali z Unią 1-1, co z pewnością dodało pewności siebie podopiecznym Adama Worwy. Wprawdzie ich gra nie była rewelacyjna, ale na tle oświecimian prezentowali się przyzwoicie. Bardzo dobrze spisywał się Janiec, lecz w 35. minucie popełnił jedyny błąd, gdyż nie zdążył wrócić

zza swojej bramki, co bezlitośnie wykorzystał Wojciech Stachura. Jednak już dwie minuty później ponownie był remis. Po dwójkowej akcji Bartłomieja Talaga-Roberta Kostecki, ten drugi pokonał Jaworskiego.

Unia kilkadziesiąt sekund po wyjściu z szatni strzeliła trzecią bramkę. Grę w przewadze (kara dla Rapala) wykorzystali zawodnicy pierwszej formacji Unii i podobnie jak miało to miejsce przy pierwszej bramce dla oświecimian, Jakubik obsłużył precyzyjnym podaniem Piekarskiego, który nie dał szans golkiperowi KH. Do końca tercji sanoczan nie próbowali odrobić stratę, lecz miejscowi nie dali sobie wyrwać zwycięstwa.

Według wielu obserwatorów był to najslabszy mecz wicemistrzów kraju rozegrany przed własną publicznością. Zawodnikami meczu zostali wybrani: Tomasz Wolkowicz (Unia) i Łukasz Janiec (KH).



Lubosz Pavel (z prawej) w 33. min uratował honor sanockiej drużyny

...tak było w przypadku niedzielnego spotkania KH i Cracovii. Choć dominacja liderów tabeli i pretendentów do tytułu mistrzowskiego ani na chwilę nie podlegała dyskusji, to przy dwóch bramkach gościom „pomogli” sędziowie.

W pierwszych dziesięciu minutach meczu gospodarze dzielnie stawiali czoła faworyzowanej Cracovii. Kilkakrotnie nasi zawodnicy atakowali bramkę Rafała Radziszewskiego, a najlepszą okazję w tym okresie gry miał Robert Kostecki, który nie wykorzystał idealnego podania Jarosława Grzesika. W 10. minucie przyjeźni zdobyli pierwszą bramkę, kiedy Leszek Laszkiewicz przedarł się przez obrońców KH i strzałem z najbliższej odległości pokonał Jańca. Tuż przed tym trafieniem Maciej Radwański został sfaulowany, lecz sędzia nie dopatrzył się przewinienia. Ta bramka uspokoiła początnia krakowian, którzy niespełna dwie minuty później zdobyli drugiego gola, kiedy Piotr Sarnik wykorzystał niezdecydowanie sanockich obrońców. W 16. minucie po kolejnej błędnej decyzji trójki sędziowskiej Cracovia strzeliła trze-

Szczęście lepszych...

KH SANOK – COMARCH CRACOVIA KRAKÓW 1-5 (0-4, 1-1, 0-0)

Bramki: 0-1 Laszkiewicz (10), 0-2 Sarnik – Voznik (12), 0-3 Laszkiewicz – Horny (16), 0-4 Potocny – P. Urban (20), 1-4 Pavel – Milan (33), 1-5 Laszkiewicz (40). KH: Janiec – Rapala, Maślak; Radwański, Fraszko (10), Dżoń (2) – Burnat, Talaga; Milan, Pavel, T. Demkowicz – D. Demkowicz (2), Ciepły (2); Solon, Kostecki, Grzesik – Fabian, Maryniak; T. Mermer (12), Sobkowicz. Kary: 28 i 26 min (w tym 10 minut za niesportowe zachowanie dla Adama Fraszko, Tomasza Mermera i Mariana Csoricha). Sędziował: G. Parzycki (Oświęcim). Widzów: 1500.

cią bramkę – podanie Karela Horneho (który był na ewidentnym spalonym) wykorzystał Laszkiewicz. Na 17 sekund przed końcem tercji sanockich hokeistów pogrążył jeszcze Martin Potocny, którego silny strzał pod poprzeczkę zaskoczył Jańca.

W drugiej tercji Cracovia, mając czterobramkową przewagę, mogła spokojnie konstruować akcje i tak też czyniła. Blisko podwyższenia rezultatu byli Marian Csorich, Piotr Sarnik i Damian Słaboń, lecz nasz bramkarz nie skapitulował. Również w tej części gry dali o sobie znać sędziowie, kilkakrotnie odgwiszując spalone, których po prostu nie było! W 23. minucie po składnej akcji gospodarzy i szybkim rozegraniu krążka Wojciech Milan podał do Lubosza Pavela, który nie dał szans Radziszewskiemu. Trzy minuty później mogło być 2-4, lecz Kostecki za późno dograł do Rafała Solona i akcja nie zakończyła się nawet strzałem. Na nieco ponad mi-

nutę przed końcem tercji, po uderzeniu z bliskiej odległości Adama Fraszki, golkiper gości świetnie interweniował. Kilkanaście sekund później Cracovia przeprowadziła szybką kontrę, w której Laszkiewicz, po sytuacji sam na sam z Jańcem, zaliczył hat-tricka.

Ostatnie 20 minut nie przyniosło więcej bramek. Nie brakowało natomiast kar (w trzeciej tercji sędziowie nałożyli 42 minuty na zawodników obu drużyn). Blisko zdobycia bramki byli w 43. minucie Pavel i Milan, a pod koniec tercji z dystansu strzelał Arkadiusz Burnat. – *Graliśmy całkiem dobrze i na tle Cracovii nie wyglądaliśmy najgorzej. Niestety, dwie błędne decyzje arbitrow przyczyniły się do strzelenia bramek przez naszych przeciwników i po pierwszej tercji przegrywaliśmy już 4:0. Bardzo trudno gonić taki wynik, szczególnie jeśli gra się przeciwko takiemu zespołowi jak Cracovia* – mówił po meczu kapitan KH, Maciej Radwański.

– prowadziło 1-0. Pod koniec tercji sanoczanie grali nawet w podwójnym osłabieniu (kary Lubosza Pavela i Milana), jednak Łukasz Janiec kilkakrotnie nękanym przez toruńskich napastników nie skapitulował.

Obraz gry w drugiej tercji nie uległ zmianie. Torunianie starali się doprowadzić do wyrównania, lecz ich kontrataki nie zagraziły poważnie naszej bramce. W 26. minucie KH ponownie grało w przewadze (kara Tomasza Proszkiewicza) i były zawodnik TKH, Adam Fraszko podwyższył na 2-0. Minutę później gospodarze strzelili kolejną bramkę, kiedy w zamieszaniu w tercji obronnej gości Robert Kostecki podał Maciejowi Radwańskiemu, który silnym i precyzyjnym strzałem nie dał szans Wawrzkieviczowi. W połowie meczu nastąpiła zmiana bramkarzy w TKH i na placu gry pojawił się Łukasz Kiedewicz. W 33. minucie za sprawą Piotra Kosędy odżyły nadzieje przyjeźdźnych na osiągnięcie korzystnego rezultatu, jednak TKH nie zdołało w tej części gry po raz drugi pokonać Jańca.

W trzeciej tercji torunianie wyraźnie wzięli się do pracy i odrabiania strat, jednak sanocki zespół umiejętnie się bronił. Lecz w 49. minucie po strzale z dalszej odległości Łukasza Sokola zrobiło się 3-2. Ostatnie dziesięć minut to rozpaczyliwie ataki drużyny Jarosława Morawieckiego, które ostatecznie nie przyniosły już zdobyczy bramkowej. – *Po kilku niezłych spotkaniach przyszedł w końcu czas na zwycięstwo. Cała drużyna pokazała się z dobrej strony i w końcu zdobyliśmy trzy punkty. W piątkowym meczu na wyjeździe z TKH z pewnością nie będzie łatwo, ale myślę, że pokażemy się tam z dobrej strony* – mówił po meczu Adam Worwa, trener KH. **Tabela: 1. Cracovia (47, 70-25), 8. KH (5, 29-92). Dzisiaj KH zagra na wyjeździe z TKH Toruń, natomiast w niedzielę na Torsanie z Podhalem Nowy Targ (17.00).**

TENIS STOŁOWY

IV liga

Porażka z kontuzją

SKT SP3 SANOK – STRZELEC II FRYSZTAK 7:10

SKT: Witka 3,5, Nastyn 2,5, Stepek 1, Ł. Lorenc, Piotr Lorenc.

Przeprana mimo prowadzenia 7:4. Wynik mógłby być odwrotny, gdyby nie kontuzja Mariusza Nastyna.

Pierwsze trzy mecze (single i debel z Bogdanem Witką) Nastyn zdołał jeszcze wygrać, ale potem uraz zdecydował o dwóch przegranych 2:3. Po pierwszej serii gier pojedynczych SKT prowadziło 3:1, dwupunktowy dystans utrzymując też po debelach – doświadczony Janusz Stepek i młody Łukasz Lorenc przegrali 2:3 mimo prowadzenia 9:5 w decydującym secie. Potem dwa zwycięstwa Witki oraz kolejne „oczko” Nastyna podciągnęły wynik na 7:4 i na tym niestety aktywa się skończyła. Kolejne 6 spotkań wygrali goście, wyjeżdżając z Sanoka w dobrych nastrojach. **(bart)**



Bogdan Witka zdobył najwięcej punktów dla drużyny SKT

Tabela gr. B: 1. MUKS Jedlicze (4, 20-5); 6. SKT (2, 17-13).

Turniej młodzieży

Starsze grupy

W zapowiadanych przez nas turniejach Osiedlowego Domu Kultury „Gagatek” grali już chłopcy z gimnazjów i szkół średnich.

W młodszej z wymienionych grup najlepszy okazał się Mateusz Baciór, zwyciężając przed Piotrem Nowakowskim, Adamem Roblem i Dawidem Pinkowskim. Starszą grupę wygrał Dariusz Dąbrowiecki, kolejne miejsca zajęli Bartłomiej Semańczyk, Jacek Śmigiel i Piotr Dereń. **(b)**

Pływanie

Pięć zwycięstw

Podczas rozegranych w Rzeszowie drugich zawodów podkarpackiej ligi 10- i 11-latków reprezentanci MKS MDK odnieśli 5 zwycięstw.

Formą błysnęła zwłaszcza Jędrzej Babiarczyk w starszej grupie, wygrywając na 50 m stylem dowolnym i 100 m zmiennym. W młodszej kategorii najlepsza na 100 m klasycznym była Eliza Bluj, która wywalczyła też 3. miejsce na 100 m zmiennym. Pozostałe dwa zwycięstwa odniosły sztafety dziewcząt. Chłopcy zajęli miejsce 3. (starsi) i 4. (młodszy). Indywidualnie 2. miejsca: starsza grupa – Wiktoria Wdowiak (50 m dowolnym i 200 m grzbietowym) oraz Elwira Lipka (100 m zmiennym), młodszą grupę – Aleksandra Janusz (50 m dowolnym i 200 m grzbietowym), Maja Bielecka (100 m zmiennym).

Indywidualnie 3. miejsca: starsi – Paulina Babiarczyk (100 m klasycznym), Kamila Pierzchała (100 m zmiennym) i Jakub Kotula (50 m dowolnym), młodszy – Maja Bielecka (50 m dowolnym). Startowali też: Kamila Gładysz, Adrianna Kusior, Sylwia Panek, Paulina Lubieniecka, Monika Pająk, Maciej Szybiak, Maciej Hulewicz, Mateusz Rachwał, Jakub Kobylarski i Michał Piłch.

– *Po trzech tygodniach treningów moi podopieczni odzyskali dawną formę, większość pobiła rekordy życiowe. Najlepsze wyniki uzyskali Eliza Bluj, Maja Bielecka, Wiktoria Wdowiak i Ola Janusz* – powiedział trener Czesław Babiarczyk.

Od 2 listopada Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji rozpoczyna akcję „w jesienną słońce pływamy za 3 złote”. Tyle właśnie kosztować będzie wejście na basen od poniedziałku po piątek od godziny 20 do 21. Promocja potrwa do końca roku.

W dniach 31 października oraz 11 i 12 listopada basen czynny będzie w godz. 10.00-18.00 (1 listopada – nieczynny). W tym czasie odwołane będą zajęcia korekcyjne i szkolne. **(bb)**



Eliza Bluj wygrała na 100 m stylem klasycznym

W końcu wygrana!

KH SANOK – TKH THYSENKRUPP TORUŃ 3-2 (1-0, 2-1, 0-1)

Bramki: 1-0 Milan – Fraszko – Demkowicz (14), 2-0 Fraszko – Talaga (26), 3-0 Radwański – Kostecki (27), 3-1 Kosęda – Dołęga (33), 3-2 Sokół – Proszkiewicz (49) KH: Janiec – Ciepły, Maślak; Radwański, A. Fraszko, Dżoń – Burnat, Talaga (2); Milan (2), Pavel (6), T. Demkowicz (2) – Rapala, D. Demkowicz; Solon, Kostecki, Grzesik oraz T. Mermer. Sędziował: W. Zarodkiewicz (Katowice). Widzów: 1000.

Dopiero w piętnastym meczu tego sezonu hokeiści z Sanoka odnieśli zwycięstwo. W końcu KH wykorzystano grę w przewadze, bowiem wszystkie bramki zostały zdobyte właśnie w tych okresach gry.

Początek pokazał, że sanoczan nie zamierzają oddać inicjatywy teoretycznie silniejszemu rywalom. Już w pierwszych minutach groźnie na bramkę dobrze znanego z występów w sanockim zespole Tomasza Wawrzkievicza strzelali Dariusz Demkowicz, Wojciech Milan i Rafał Solon. W 14. minucie KH, grając w przewadze (kara Karola Piotrowskiego) – po dobrym rozegraniu krążka Tomasz Demkowicz dograł do Adama Fraszki, który dostrzegł dobrze ustawionego Wojciecha Milana



Wojciecha Milana (21) strzelca pierwszej bramki można było zobaczyć także w tercji obronnej KH

Ligi młodzieżowe

Juniorzy młodszy

KTH KM KRYNICA – MKH SANOK

9-0 (3-0, 4-0, 2-0)

MKH: Ambicki – Izdebski; P. Wojtas, Madej, Wadas – Ł. Królicki, P. Królicki; Maślak, Sawicki, Ochata; Pietryka, M. Milczanowski.

Niestety, w wyjazdowym meczu z KTH Krynica juniorom młodszy nie udało się zdobyć nawet jednej bramki. Od pierwszej do ostatniej minuty przewaga gospodarzy nie podlegała dyskusji. MKH od wyższej przegranej uchronił bramkarz, Maciej Ambicki.

Wiadomości hokejowe:
BARTOSZ WIŚNIEWSKI

Młodzicy

KTH KM KRYNICA – MKH SANOK

7-4 (1-0, 3-0, 3-4)

Bramki: Kowalski 2, Solon, Cyganik, MKH: Wajda – Mazur, Haduch; Solon, Ciepły, Szarek – Wolanin, Piegdoń; Golarz, Cyganik, Kowalski.

Przez dwie pierwsze tercje gospodarze osiągnęli przewagę nad MKH. Kryniczanie wykorzystali błędy sanockich hokeistów i po czterdziestu minutach prowadzili 4-0. W ostatniej odsłonie młodzicy zagrali bardzo ambitnie i zdołali zdobyć cztery bramki. Dobry mecz zaliczył Mateusz Kowalski, który strzelił dwa gole i zaliczył jedną asystę.

O spotkaniach żaków i żaków młodszych napiszemy w następnym numerze.